Nr. 39. We Lwowie, Środa dnia 18. Lutego 1880. **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii
po 7 złr. 80 cent.
— pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 17. lutego.

(Sytuacja Europy. — Chwilowe ożywienie nadziei przemysłowych. — Powszechna stagnacja. — Ekspektoracje wojenne).

Prasa półurzędowa wszystkich europejskich mocarstw przyjęła niemal z entuzjazmem tronową mowę niemiecką i siedmiokrotnie powtórzony w niej wyraz pokój. Inspirowane dzienniki moskiewskie, angielskie, nawet francuzkie, lubo przeciw Francji uzbrajają się Niemcy, i wreszcie na szarym końcu dzienniki włoskie, wszystkie klasnęły w dłonie. „Niemcy pragną pokoju, to fakt, bo mówią że go pragną; my także pragniemy pokoju, to fakt, bo przecież ciągle o tem mówimy, więc niech żyje pokój, a tymczasem zbroją się one, więc zbrojmy się i my na wojnę.“

Oto esencja wyciśnięta z rozumowań inspirowanych organów prasy i z czynów inspirujących je mężów stanu. Każdy dzień przynosi nam nowe dowody tego, że na całym obszarze Europy panuje ruch gorączkowy jeno w arsenałach, koszarach, fabrykach broni i warstatach wojennych. Wszystkie mocarstwa łakną spokoju i żywią względem swych sąsiadów najbardziej gołębie uczucia, od lat dziesięciu nie było jeszcze ani jednego dnia takiej serdeczności jaka dzisiaj panuje, a mimo to wszystkie mocarstwa przyśpieszyły o kilka miesięcy perjod swej corocznej rekrutacji.

W caracie podobnie jak i w wielu innych mocarstwach powoływano rekrutów zwykle w listopadzie. Tymczasem w tym roku, zaledwie skończyła się zeszłoroczna rekrutacja, wnet przystąpiono do nowej. To samo dzieje się obecnie we Francji; Niemcy także o parę miesięcy przyspieszają w tym roku perjod dorocznego zaciągu, a Austrja jak wiadomo nie została za niemi w tyle.

Zbroją się więc wszyscy i to zbroją się z takiem natężeniem, że już dzisiaj nie ma pewnie ani jednego człowieka w Europie, bezstronnie śledzącego za bieżącemi wypadkami, któryby łudził się nadzieją, iż pokój da się lat choćby parę utrzymać. Najlepszym dowodem, że takie właśnie przeświadczenie panuje u ogółu publiczności europejskiej, jest fakt ten, iż na polu przemysłu i handlu panuje taki sam zastój obecnie, jaki panował przed dwoma laty, wtedy gdy podczas starcia Moskwy z Turcją, zdawało się, że i inne mocarstwa wezmą w niem udział. Chwilowo, przed miesiącem, ożywił się świat przemysłowy; począł nabierać nadziei i na jej kanwie tkać optymistyczne kombinacje. Cena żelaza zaczęła iść w górę, a wiadomo, że ona jest barometrem przemysłowej meteorologii. Z zapałem, niemal z namiętnością zaczęto marzyć i roić świetne plany. Widziano już w obrazach fantazji, jak marnie i bezprocentowo spoczywające w piwnicach banków miliony i miliardy, nagromadzone kilkunastoletnią oszczędnością, wprawione zostaną w ruch, dadzą zatrudnienie całym armiom wygłodzonych robotników, zaczną przecinać drogi, kopać kanały, budować porty, użyźniać ziemię, osuszać bagna i błota. Jak pod wpływem promieni słonecznych tają lodowce gór, tak mniemano, że pod wpływem ciepła pokojowych konstelacyj stopnieje trwoga kapitalistów, wstąpi w ich serca ufność i świat odżyje w produktywnej pracy.

Wkrótce jednak pierzchnęły wszystkie te świetne rojenia. Północny, zimny wiatr zawiał z Berlina, przynosząc wieść o powiększeniu armii niemieckiej, a pod jej wpływem spadł barometr przemysłowy, kapitaliści zamknęli swe kasy i wróciła dawna stagnacja. Dzisiaj więc nikt nie wątpi o tem, że wojna wisi w powietrzu; pod tym względem u wszystkich polityków i publicystów całej Europy nie ma różnicy opinii. Jeżeli w czem się różnią zdania, to jeno na punkcie domysłów: gdzie mianowicie wybuchnie przedewszystkiem pożar wojenny? Czy nad brzegami Renu, czy w dolinie Wisły i na granicy Galicji, czy też znowu na Wschodzie? Te trzy tezy opracowuje świat i waży każdej z nich szale. Nam się jednak zdaje, że odosobnienie tych tez i rozpatrywanie każdej odrębnie jest metodą niewłaściwą. Zaangażowane w nich interesa są bowiem tak powiązane ze sobą, splecione w tak ścisły węzeł, iż rozpatrywanie odrebne tych tylko jego nici, które n. p. jeno nad Renem mogą być rozcięte, bez tych, które się rozetną na ziemiach Polski lub na stypie Turcji, tworzyć musi z konieczności rzeczy rozumowanie jednostronne i fałszywy, bo jednostronny domysł. Węzeł spleciony jest z trzech kwestyj, dopóty więc istnieć będzie, dopóki nie rozwiążą się wszystkie te trzy kwestje. Dopóty także ciężar „zbrojnego pokoju“ tłoczyć będzie Europę, kapitały chować się będą w piwnicach banków, a barometr przemysłowy nie podniesie się w górę.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 15. lutego.

Jutro więc rozpoczyna się ostateczna rozprawa przeciw socjalistom w tutejszym sądzie karnym. Źle się jednak wyraziłem: obrońcy powiadają, że nikt jeszcze nie przekonał i nie przekona oskarżonych, że są socjalistami, niewłaściwem więc ich tak nazywać. A że prezydjum są du użyło je właśnie na kartach wstępu dla publiczności, obrona przeto wniesie z tego powodu naganę autorowi kartek, opierając się na tem, że kodeks karny nie zna żadnych socjalistów. Nazwiemy więc ten proces tak, jak go nazwał prokurator na tytule swego oskarżenia — procesem przeciw Ludwikowi Waryńskiemu i 33 spólnikom.

Co do tego oskarżenia, jest ono zredagowane w sposób nadzwyczaj bałamutny i utrudniający obronę; na co też bardzo utyskiwać mają obadwaj obrońcy, tak dr. Rosenblatt jak dr. Machalski. Odnosi się to do motywów, idących zaraz po oskarżeniu. Po długiem, kilkakrotnem czytaniu motywa te czyli powody dadzą się podzielić na trzy kategorje: pierwsze dwie dotyczą strony historycznej i dowodowej, i są właściwie kroniką śledztwa wstępnego z uwagami prokuratora; trzecia — ogólny pogląd, na którym opiera się uzasadnienie prawne, i tu też jądro całego oskarżenia; tu prokurator streszcza się i widzi przekroczenie przeciw dwom kardynalnym podstawom bytu społecznego w Austrji: przeciw małżeństwu i osobistej własności.

Prokurator niedokładnie jest obeznany z historycznym przebiegiem tej sprawy za granicą, a nawet ze stosunkami krajowemi. Trudno tu się wdawać w analizę tego, ale niech za przykład posłuży twierdzenie jego, że „Proświta“ lwowska jest kółkiem akademickiem.

Po rezolucji, uchylającej wniosek o przeprowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, postawiony był drugi, a mianowicie o wzbronienie wstępu kobietom; lecz i tu nie znaleziono żadnego motywu prawnego, bo cóż tam mogło być przeciw przyzwoitości i moralności publicznej? Odrzucono więc ten wniosek.

Lecz dość na dziś o tym procesie. Debatuje się tu teraz również sprawa oświecimska o nadużycie władzy sędziowskiej. Rzecz tak się miała: Wyborcy do Rady miejskiej w Oświecimie podzieliwszy się na dwie partje, jedna pod przewodnictwem p. Łuckiego, a druga p. Tymberga, walczyły dopóty, aż pierwsza przemogła i przeprowadziła swoich kandydatów. P. Tymberg wniósł zażalenie nieważności wyborów, powołując się na przekroczenie ustawy wyborczej przez przeciwników. Namiestnictwo zarządziło śledztwo i rozpisało ponowne wybory. Szanse okazały się teraz po stronie partji Tymberga. Przeciwnicy dla uniemożliwienia skutecznej agitacji przywódzcy przeciwnego obozu, wymogli przyaresztowanie Tymberga. Nadesłano skargę telegraficzną do tutejszego sądu krajowego, który też natychmiast rozkazał puścić na wolność uwięzionego. Wybory pójdą swoją koleją, ale ma być wytoczony proces o nadużycie władzy sędziowskiej.

Sprawy Koła polskiego we Wiedniu.

przez

Teofila Merunowicza.

IV.

(*Wniosek ministerjalny, tyczący się zaprowadzenia akcyzy naftowej.*)

Stanowi to jedną z cech charakterystycznych tegorocznej sesji Rady państwa, że w powszechnem zamieszaniu i niepewności, jakie tam panują, kryje się niemal niespostrzeżenie kilka spraw dla Galicji nader groźnych — powtarzam wyraźnie: specjalnie zagrażających naszemu krajowi. Dwie z nich już rozstrzygnięto — niestety, nie po myśli posłów polskich — mianowicie kwestję zamknięcia granicy dla bydła stepowego w taki sposób, że to w początkach przynajmniej musi sprowadzić klęskę na galicyjski handel wołami, a świeżo znów kwestję podatku gruntowego w taki sposób, że to musi sprowadzić na Galicję bardzo znaczne podwyższenie tegoż podatku.

W niniejszym artykule zamierzam zwrócić uwagę na jedną jeszcze sprawę, stojącą na porządku dziennym bieżącej sesji Rady państwa, a zagrażającą najbardziej Galicji. Mam tu na myśli przedłożony przez ministerstwo projekt do ustawy o podwyższeniu cła od nafty zagranicznej, i zaprowadzeniu akcyzy od nafty, wewnątrz granic państwa produkowanej.

Otóż projekt ten jest ułożony w taki sposób, iż pod wpływem zawartych w nim postanowień, dźwigający się powoli przemysł naftowy w Galicji musiałby w krótkim czasie zniszczeć zupełnie. A ponieważ dotąd w Przedlitawii tylko jedna Galicja sama produkuje naftę, więc jeżeli projekt rządowy odsłania miejscową produkcję na wpływy zagranicznej konkurencji, nie zapewniając austrjackiemu przemysłowi naftowemu obrony słusznej, to nie można nazwać inaczej podobnych zamiarów, jak tylko zamachem, **specjalnie przeciwko Galicji wymierzonym.**

Zanim przystąpię do dokładniejszego uzasadnienia tego zdania, muszę na wstępie rozprawić się z pewnym zarzutem, który już nieraz podnoszony był przy publicznem roztrząsaniu kwestji opodatkowania przemysłu naftowego. Twierdzą mianowicie niektórzy, iż ta sprawa wyłącznie obchodzi nie zbyt liczne grono właścicieli kopalń i destylarni naftowych, a dla ogółu ludności może ona mieć wagę tylko o tyle, o ile projektowana akcyza może wpłynąć na podwyższenie sklepowych cen nafty — że dla szerokiej publiczności jest to zupełnie obojętnem, czy będzie jej dostarczaną galicyjska nafta, albo amerykańska, moskiewska lub mołdawska, byle tylko była ona jak najtańszą i jak najlepszą, i że przeto wszystko, co w kwestji akcyzy naftowej po za ten wzgląd wykracza, stanowi czysto prywatny interes przemysłowców, zajmujących się produkcją nafty, i ogółu to nic nie obchodzi.

Istotnie, że dla **konsumentów** nafty tak, a nie inaczej musi przedstawiać się pomieniona sprawa. Przy krytycznem roztrząsaniu projektu ustawodawczego powinien jednakże sprawiedliwie być uwzględniony zarówno interes prywatny producenta, jak i interes prywatny konsumenta, gdyż wobec prawa należy się im obu jednakowa obrona — oprócz tego zaś wypada przy rozbiorze projektu podatkowego mieć na oku jeszcze trzeci wzgląd, najbardziej decydujący, t. j. interes fiskusa.

Jeżeli przeto przyłożymy tę potrójną miarę do ministerjalnego projektu tyczącego się opodatkowania nafty, to nasuną się nam uwagi następujące:

Najpierw, że interes ogółu ludności całego państwa, czyli mówiąc wyraźniej, interes konsumentów nafty w całej Austrji wymaga, iżby miejscowa produkcja nafty jaknajmocniej rozwijała się, gdyż w takim razie produkt miejscowy będzie z wzrastającą ciągle potęgą czynił konkurencję towarowi z zagranicy przywożonemu, a tym sposobem pod wpływem owej walki konkurencyjnej, potrzeby konsumcji będą zaspakajane **jaknajtaniej.** Jeżeli jednak upadłby przemysł naftowy wewnątrz granic Austrji, to niezawodnie giełda amerykańska nie omieszkałaby wyzyskać na swoją korzyść tej okoliczności. Galicyjski przemysł naftowy nie jest jeszcze o tyle rozwinięty, ażeby mógł zwycięzko walczyć z potężną konkurencją amerykańską. Gdy jednakże badania naukowe i doświadczenia praktyczne coraz bardziej wydoskonalają sposoby eksploatacji galicyjskich źródlisk naftowych, gdy zwrócą się ku tym przedsiębiorstwom znaczniejsze kapitały, to olbrzymi galicyjski teren naftodajny, wynoszący stokilkadziesiąt mil kwadratowych, może z czasem dostarczać taką ilość ropy, i tak tanio, iż Amerykanie albo będą musieli bardzo znacznie zniżyć ceny swojego towaru, albo ustąpią z placu. Obciążywszy zaś niepomiernie miejscową produkcję nafty, cały targ naftowy wydaje się na łaskę i niełaskę zagranicznej spekulacji. I tak np. pod wpływem zagranicznej spekulacji giełdowej sztucznie podniesione zostały w r. 1876 ceny nafty amerykańskiej bez żadnego warunkami produkcji uzasadnionego powodu realnego. Gdy zaś Austrja zużywa rocznie mniej więcej około miliona cetnarów metrycznych amerykańskiej nafty, więc ów manewr giełdziarski kosztował ludność państwa austrjackiego **w tym jednym roku** kilka milionów guldenów!

Przykład ten daje miarę, na jak znaczne straty pieniężne mógłby być narażony ogół austrjackich konsumentów nafty, gdyby przez nieoględny fiskalizm produkcja miejscowa stała się niezdolną do konkurencyjnej walki z produktem zagranicznym, i państwo utraciłoby tym sposobem środek regulacyjny do wyzwolenia [illegible] swoich z pod panowania amerykańskiej giełdy. I na tym też punkcie schodzą się interesa miejscowych konsumentów z interesami przemysłowców naftowych, mianowicie, że jeżeli tymże przemysłowcom zależy na tem, ażeby projektowana akcyza nie zniszczyła ich, to dla ogółu ludności państwa całego nie może być pożądanem bankructwo galicyjskiego przemysłu naftowego, ponieważ nie byłoby wówczas komu walczyć z amerykańską spekulacją.

Specjalnie co do Galicji, to utrzymanie i rozwój naszego przemysłu naftowego dotyczy tak rozległych obszarów kraju, tak licznej masy ludności, iż słusznie sejm krajowy, uznając nadzwyczajną doniosłość tej gałęzi przemysłu dla materjalnych interesów kraju, wziął ją w szczególną opiekę, wyznaczając w budżecie krajowym znaczne stosunkowo kwoty na cele podniesienia górnictwa naftowego, i wprowadzając w życie instytucję krajowej Rady górniczej przy Wydziale krajowym, w której składzie przemysłowcy naftowi zajmują nader poważne stanowisko. Po soli, która stanowi monopol rządowy, stanowią bowiem bitumiczne kopaliny najznakomitszy produkt górniczy naszego kraju, i przyszłość industrji naftowej jest dla całego podgórza Karpat, od Peczeniżyna poza Grybów kwestją żywotną. Projektowany zamach na galicyjski przemysł naftowy zasługuje przeto ze wszech miar na to, ażeby w opinii publicznej i w obliczu ustawodawczej władzy traktowany był jako sprawa pierwszorzędnego znaczenia.

Tembardziej zaś przemysł nasz naftowy potrzebuje w tej chwili jednomyślnej opieki ochronnej ze strony kraju, iż rządowy projekt do ustawy o zaprowadzeniu akcyzy naftowej jest w ten sposób ułożony, iż, jak już nadmieniłem powyżej, ostrze jego zwrócone jest specjalnie przeciwko galicyjskim destylarniom, gdy wielkie fabryki w zachodnich prowincjach państwa, przerabiające galicyjskie produkta bitumiczne **pozostałyby projektowaną ustawą nietknięte.** Akcyza miałaby bowiem ciężyć wyłącznie na fabrykacji rafinowanej nafty do oświetlania, która tylko w Galicji produkuje się, wszelkie zaś inne naftowe fabrykaty mają być wolne od akcyzy. Takich zaś fabryk posiada Galicja zaledwie parę, i to niewielkich, najznaczniejsze znajdują się poza granicami naszego kraju. Dlatego więc powiedziałem, iż zamierzony środek fiskalny poczytywać należy jako zagrażający najbardziej materjalnym interesom naszego kraju.

Wyłuszczywszy przeto powody, dla których wypada zwrócić uwagę ogółu na grożące galicyjskiemu przemysłowi naftowemu niebezpieczeństwo, wykazawszy przyczyny, dla których poczytywać należy owe niebezpieczeństwo, zagrażające naszej produkcji naftowej jako sprawę krajową, nie zaś tylko za kwestję prywatną przedsiębiorców naftowych, w następnym artykule rozbiorę dokładniej treść rządowego wniosku do ustawy o zaprowadzeniu akcyzy naftowej, a to głównie w tym kierunku, ażeby przeprowadzić dowód, iż szkodząc bezużytecznie Galicji, wydając niepotrzebnie całą ludność państwa Austrjackiego na łup amerykańskich spekulantów naftowych, zamierzona reforma ostatecznie nawet i fiskus na stratę narazić musi.

Rozumowania moje oprę zaś na wskazówkach, udzielonych mi łaskawie przez najświatlejszych i najdoświadczeńszych nafciarzy naszych.

Socjalizm w Niemczech.

Motywa do projektu przedłużenia ustawy przeciw socjalistom w Niemczech zostały ogłoszone. Podają one w czarnych barwach opis rozmaitych nieszczęść i klęsk, które w niedalekiej przyszłości grozić mają państwu niemieckiemu. Oto najważniejsze ustępy tego urzędowego aktu:

Prawo samo żąda przedłużenia ustawy wyjątkowej od 31. marca 1881 roku, z którym to terminem moc jej skończyć się powinna, aż do 31. marca 1886 roku, a więc o lat pięć, gdy według pierwotnego zamiaru parlamentu prawo to obowiązywać miało tylko przez $2^1/_2$ roku. W motywach zaś czytamy:

Jak się po ustawie spodziewać było można, zostały stowarzyszenia socjalistów rozwiązanemi, ich wiece wzbronionemi, ich prasa zawieszoną. Agitacja socjalistyczna zamkniętą w skutek tego została w pewnych granicach i przedewszystkiem osiągnięto to, że głośne manifestacje, jawne wyszydzanie praw utraciły pozór czynów prawnie dozwolonych. Szerokie koła ludności wyzwolone są z pod wpływu socjalizmu; zgoda silniejsza zapanowała pomiędzy stanami, utorowaną została droga ku podniesieniu dobrobytu klas roboczych. Natomiast nurtuje agitacja socjalistyczna pod powierzchnią, a organizacja jej, lubo w zmienionej formie, pozostała szeroko rozgałęzioną i silnie zespojoną. W pierwszej chwili po ogłoszeniu ustawy zaznaczyć było można pomiędzy socjalistami pewien popłoch. Przywódcy nie wiedzieli, jakie wobec rządu zająć stanowisko. A lubo nie zbywało na wybujałych, skrajnych doradcach, to zwyciężyło w końcu postanowienie, poddać się pozornie pod nową ustawę, tajnie zaś dawne zamiary wyznawać i przekonania krzewić. Chodziło więc przedewszystkiem o obejście prawa z dnia 21. października 1878 roku, o sparaliżowanie jego wpływu i o zastąpienie socjalistycznej prasy krajowej prasą socjalistyczną zagraniczną.

Służą ku temu obecnie dwie gazety: *Freiheit* wydawana przez komunistyczne

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

Alfonsa Daudeta.

76

(Ciąg dalszy.)

Sauvadon, stryjaszek z Bercy, którego głupia próżność mocno na tem cierpiała, że jego nauczyciel mieszka na poddaszu, często go odwiedzał. Pospieszył do niego natychmiast po katastrofie, ofiarował mu swój pigilares do dyspozycji i upraszał go, aby znowu liwerował mu „myśli o wszystkiem“.

— Ależ kochany stryjaszku, ja sam nie mam już żadnych — odpowiedział mu Meraut smutnym głosem.

Żeby go wyrwać z tej apatji, stryjaszek zaczął mówić, że poszle go na południe do Nizzy, gdzie będzie mógł mieszkać w wspaniałym pałacu, który Colleta ze swojem małem W. zajmuje.

— Mnie to prawie nic kosztować nie będzie — rzekł naiwnie — a pan jakoś przyjdziesz do siebie.

Ale Elizeuszowi nic na wyzdrowieniu nie zależało, chciał tylko skończyć książkę na tem miejscu, na którem ją rozpoczął, wśród tego paryzkiego, bezustannego gwaru, z którego każdy rozróżnia głos odnoszący się do niego. Pracował, a tymczasem Sauvadon siedział u nóg jego łóżka, paplał jak zwykle o niczem innem tylko o Collecie i złościł się na tego starego głupca jenerała, że chce sprzedać pałac na Ile-St.-Louis.

— No, pytam się pana, co on zrobi z takiem mnóstwem pieniędzy?... Może je zakopie ten sknera... Zresztą niech robi, co mu się podoba... Colleta jest tak bogatą, że go nie potrzebuje...

I handlarz win uderzał się po pełnej kieszeni i głaskał się po okrągłym, jak dobrze naładowany mieszek, brzuchu.

Innym razem rzuciwszy Elizeuszowi na łóżko cały pakiet dzienników, zaczął opowiadać:

— Jak się zdaje, ruszają się w Ilirji... Wybrano większość rojalistyczną do Izby... Tak, gdyby tylko człowiek tęgi stanął na czele... Ale mały Leopold jest jeszcze za młody, a Chrystjan z dniem każdym coraz bardziej dziczeje... Teraz ze swoim służącym tłucze się po najordynarniejszych szynkach i najgorszych domach publicznych...

Elizeusz słuchał drżąc na całem ciele. Biedna królowa!... Stryjaszek nie zważając na efekt jaki sprawił, mówił dalej: „Zresztą pięknie sobie poczynają ci królewscy wygnańcy, którzy do nas zagościli... Książę Axel skompromitował się znowu brudną sprawą przy Avenue d'Antin... Czy nie znasz pan tej sprawy? „Hotel familijny“, który pod swoim patrjarchalnym szyldem ukrywa nieletnie emancypantki... Co za skandal! Następca tronu... Tylko jednemu dziwię się w tej sprawie... W tym samym czasie, gdy odkryto skandal przy Avenue d'Antin, pisała mi Coletta, że książę jest w Nizzie i że będzie przypatrywać się regatom razem z księciem z jachtu umyślnie na ten cel wynajętego... A więc widocznie zaszła omyłka, któraby mię bardzo uradowała... Bo tak, mówiąc między nami, mój kochany Meraut...

I zacny jegomość pod największym sekretem zwierzył się Elizeuszowi, że następca tronu bardzo zaleca się do Coletty; a ponieważ ona nie jest przecież taką, żeby... no wisz pan przecież... więc możliwą jest rzeczą, że w krótkim czasie...

Szeroka, pospolita twarz dorobkiewicza formalnie rozpromieniła się radośnym uśmiechem...

— Przedstaw pan tylko sobie, Coletta, królową Finlandji!... A Sauvadon z Bercy, „mój stryjaszek“, stryjaszkiem króla!... Ale ja pana nużę...

— Rzeczywiście, jestem śpiący, rzekł Elizeusz zamykając oczy, grzeczny środek, aby nakoniec pozbyć się dobrodusznego próżnego gaduły.

Skoro tylko odszedł, Elizeusz wyszukał papiery, aby przerwaną robotę dalej prowadzić; ale nie mógł napisać ani słowa, tak czuł się nędznym, taką wzięło nad nim górę obrzydzenie. Zrobiło mu się niedobrze przy słuchaniu tych obrzydliwych historyj... Skoro spojrzał na porozrzucane po łóżku kartki, na tę stronę królewskości, której całe życie poświęcił; skoro wspomniał, że jest posiwiałym studentem pędzącym żywot na poddaszu; skoro pomyślał o tych wszystkich straconych zapałach i sile napróżno roztrwonionej — w tej chwili po raz pierwszy ogarnęła go wątpliwość, czy działał słusznie, zakręciło mu się w głowie i zapytał się sam siebie, czy też całego życia nie poświęcił jakiejś fantasmogorji... Być obrońcą, apostołem tych królów, którzy sami siebie degradują i zupełnie się nie troszczą o własną sprawę!... Smutnym wzrokiem rzucił na nagie ściany, które otrzymywały światło tylko skutkiem reflesku słońca odbijającego swe promienie w oknach leżących naprzeciw jego mieszkania. W tem spostrzegł na ścianie w starych zapylonych ramach dawną relikwję z czerwoną pieczęcią: „Fides, Spes“, którą na pamiątkę zabrał z ponad ojcowskiego łoża śmierci. W tej chwili wyłoniła się przed nim poczciwa burbońska twarz starego Merauta, jak ją widział martwą już i sztywną na ostatniem posłaniu z wyrazem nadziemskiej ufności i wiary, bez zmazy, ujrzał przed sobą opuszczone krośna tkackie, a tam w oddali stare, zrujnowane wiatraki, pomiędzy kamienistem wybrzeżem a stalowem niebem południowem... Jakby w jakiej halucynacji w ciągu jednej minuty cała dzielnica królewska, lata dziecinne, z wszystkiemi swemi wydarzeniami, wszystko to przesunęło się przed oczyma, które mrok już pokrywać zaczynał...

W tem słychać szepty i szelest sukni w drzwiach na wpół otwartych. Prawdopodobnie to sąsiadka, poczciwa kelnerka z „Rialto“ przyniosła napój chłodzący choremu. Szybko zamyka oczy i jak zawsze udaje sen, aby pozbyć się natrętnych odwiedzin. Ale po zimnych deskach słychać lekkie, niepewne stąpanie. Ozwał się cichy głosik: „Dzień dobry, panie Elizeuszu“. Jego uczeń, który tymczasem nieco podrósł, ułomny i trwożliwy stoi przed nim spoglądając na schorzałego nauczyciela leżącego na nędznem posłaniu. A tam w samych drzwiach widać dumną, wyprostowaną postać kobiety w czarnej woalce. Przybyła, weszła aż na piąte piętro, po schodach napełnionych hałasem i prostackiemi słowy, otarła swoje suknie bez plamy o drzwi, na których widać wyzywające napisy: „Mlle. Alice, Mlle. Clemence“... Nie chciała, żeby umarł nie widziawszy przed skonem małego Zary; sama nie weszła, przebaczenie swoje posyła małą rączką dziecięcia. Rączkę tę chwyto w tej chwili Elizeusz Meraut i do ust przyciska; a odwracając się do królowej w progu, ostatnim tchem, ostatnim podmuchem życia i uczucia, cicho, cicho, prawie niesłyszalnym głosem szepce: „Niech żyje król!“...

XVIII.

Koniec rodu.

Dziarsko dzisiaj w sali wolantowej. Olbrzymi tor z ziemią mocno ubitą drżącą pod krokami jak wyścigowa arena, otoczony jest wielką, gęstą siatką; wewnątrz niej porusza się sześciu graczy w białych żakietach i gimnastycznych trzewikach i wrzeszcząc i skacząc wywijają ciężkiemi siatkami. Przytłumione światło dzienne padające przez wysoko umieszczone szyby, sieć naprężona, szalone skoki, białe żakiety, niczem nienaruszona powaga, z jaką służący sali, sami Anglicy, przechadzają się w około a wszystko to robi wrażenie areny cyrkowej, na której linoskoki i klowny próby odbywają. Między tymi klownami najgłówniejszym i najbardziej szalonym jest jego królewska wysokość książe Axel, któremu lekarze zalecili ten szlachetny sport przeciw chronicznej śpiączce. Dopiero wczoraj powrócił z Nizzy, gdzie cały miesiąc u stóp Coletty przepędził, a obecną partją święci dzień swego powrotu do Paryża. Podbijając piłkę wrzeszczy jak czeladnik rzeźnicki „Hu! ha! i macha rękami w powietrzu w sposób, którył przyniósł zaszczyt każdej rzeźni. W tem podczas gdy najbardziej grą jest zajęty przynoszą mu wiadomość, że ktoś pragnie z nim pomówić.

— Cicho! odpowiada następca tronu nawet głowy nie odwracając.

Ale służący nie da się pozbyć i szepce jego królewskiej wysokości do ucha nazwisko, które usłyszawszy książę spoziera nań nieco zd[illegible]wiony.

— Dobrze... Proszę zaczekać... Zaraz [illegible]

stowarzyszenie londyńskie, a redagowana przez Mosta, i *Socialdemokrat* urzędowy organ niemieckich socjalistów wychodzący w Zurychu. Mimo zakazów gazety te rozszerzanemi bywają pomiędzy ludnością robotniczą.

Freiheit walczy za przekonanie, że jest obecnie na czasie wyjawić ostateczne cele ruchu i pod tym sztandarem zbierać stronników. Głosząc więc w wyuzdanej mowie gwałtowny wywrót wszelkich instytucyj państwa, kościoła i społeczeństwa, pouczając nieustannie o konieczności królobójstwa i mordowania „tyranów", sprzecza się pozornie z pismem *Socialdemokrat*, który tę agitację jako chwilowo nierozsądną odrzuca. *Socialdemokrat* stara się przez umiarkowanie rozprószyć obawę przed czerwonym upiorem, żywić niezadowolenie z obecnych stosunków w ludzie, ażeby warstwy te bez ich samowiedzy do socjalistycznego obozu przeciągnąć; w ten sposób więc wyczekiwać, ale i agitować zarazem, ażeby gdy okowy ustawy tej opadną, naówczas popis publiczny wojska socjalistycznego wypadł dla wrogów socjalizmu przerażająco. Zaklina się nadto organ ten, że nikt goręcej od niego socjalnej rewolucji pragnąć nie może, która nigdy za rychło nadejść nie może, iż aż do stuletniej rocznicy wielkiej rewolucji francuskiej jakaś pewna zmiana nastąpi, że nakoniec wszystkie oznaki za tem przemawiają, że dla proletarjatu niemieckiego w przyszłem stuleciu wybije godzina wyzwolenia. Wątkiem zaś wszystkich rozumowań jest twierdzenie, że obalenie obecnego rzeczy porządku jest wspólnym celem proletarjuszy wszystkich krajów.

Widzieliśmy jak w zwartym szeregu stawali socjaliści do urny wyborczej, jak w Saksonii zyskali trzy mandaty poselskie. Nadto zawiązał socjalizm niemiecki bliższe stosunki z rewolucjonistami zagranicznymi. Wzrost komunizmu we Francji, malujący się w zebraniach kongresu socjalistycznego w Marsylii w październiku 1879, ożywia nadzieje niemieckich socjalistów. Chodzi im w ogóle o przetrzymanie czasów złych i największa część ich agitacyjnych przedsiębiorstw istnieje tylko na mocy nadziei, że zmiana stosunków niezadługo nastąpi. Trzeba im więc odjąć te nadzieje i przedłużyć ustawę aż do 1886 roku.

Oto treść motywów.

Zaręczyć możemy, że potęga socjalizmu nie jest tak wielką, jak ją rząd przedstawia. Inne, głębsze wpływy działają przeciw wzrostowi komunizmu. Są niemi: przewrotność zasad, płytkość umysłowa obecnych przywódców i demoralizacja, która zakradła się w szeregi „towarzyszy i wodzów". Nacisk policyjny może się do tego przyczynić, że niezgoda ta w łonie socjalizmu ustanie, bo im dłuższy będzie czas próby, tem więcej sił do wytrzymania jej socjalizm potrzebować będzie. O tem wiedzą także jego przywódcy.

W motywach to także uderza, że milczą one, o ile nas doszły, o nihiliźmie caratu a denuncjują o komunizm Francję republikańską.

Przemysł domowy.

We wtorek ubiegły odbyło się posiedzenie kuratorji dla spraw przemysłu domowego pod przewodnictwem JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i przy udziale marszałka krajowego JE. Ludwika hr. Wodzickiego. Z członków kuratorji obecni byli: członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, radca c. k. namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, inżynier kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Ludwik Wierzbicki, p. August Schellenberg i p. Bronisław Drwęski jako sekretarz.

Porządek dzienny był wcale obfity, gdyż zakres spraw przemysłu domowego rozszerza się coraz więcej, kuratorja z wielką gorliwością czuwa nad niemi, nie szczędzi poparcia instytucjom i przedsiębiorstwom na to zasługującym a Wydział krajowy chętnie dostarcza funduszów potrzebnych w zakresie kredytu na ten cel przez sejm dozwolonego. Ze spraw załatwionych podniesiemy tylko ważniejsze, która mogą obudzić ogólne zajęcie w kołach, zajmujących się rozwojem przemysłu domowego.

Najważniejszym przedmiotem porządku dziennego była sprawa wystawy etnograficznej w Kołomyi, która odbędzie się w czasie od 15. do 30. września 1880 za staraniem zarządu oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego. Wystawa ta obejmować będzie powiaty: Kołomyja, Śniatyn, Horodenka, Kosów, Zaleszczyki i Borszczów. Zadaniem wystawy jest przedstawienie wszystkiego, co się przyczynić może do poznania ludu w tych powiatach zamieszkałego. Wystawa będzie tedy obejmować: 1) wyroby znajdujące się w obrębie oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego, o ile wchodzić mogą w zakres etnografii, oraz dawne i przedhistoryczne zabytki; 2) płody górskie. Pierwszy dział zawierać będzie wyroby z wełny, lnu i konopi; wyroby toczone; kuśnierstwo, różne wyroby ozdobne, bednarstwo, narzędzia gospodarskie, narzędzia muzyczne, wyroby serów i nabiał, ubrania i stroje, przedmioty i opisy dające obraz przyjęć i zwyczajów świątecznych, prażnikowych, zaręczynowych, godów weselnych, chrzcin i pogrzebów; ryby i narzędzia rybołowstwa, wyroby myśliwskie, przyrządy na konie; wyroby ormiańskie z Kut; wyroby garncarskie, różne zabytki z czasów dawnych i przedhistorycznych, rysunki, obrazy i fotografie okolic i typów ludowych, modele chat z obejściem i sprzęty domowe, mapy geograficzne z tego okręgu; wyroby cygańskie i narzędzia do nich używane. Dział płodów górskich zawierać będzie: konie, owce i bydło huculskie, drzewo, okazy roślinności i produkta górnicze.

Urządzając tę wystawę komitet wytknął sobie dwa cele: najpierw przyczynić się do poznania ludu, dając nam pole do spostrzeżeń i badań. a powtóre zgodnie z statutami Towarzystwa tatrzańskiego pracować nad podniesieniem przemysłu domowego w tych okolicach. Wystawa przedstawi prawdziwą wartość przemysłu domowego, zwróci uwagę na liczne wyroby, które tylko wydoskonalenia potrzebują. aby stały się źródłem obfitego dochodu dla ludu, wreszcie ożywi interes dla przemysłu domowego, okazując osiągnięte rezultaty, mimo dotychczasowego braku pomocy i zachęty. Wystawa etnograficzna połączona została z wystawą płodów górskich dlatego, aby wskazane zostało także źródło przemysłu domowego, które jest nieprzebrane a dotąd nie mogło być należycie wyzyskane.

Komitet wystawy nie rozporządza takiemi środkami, aby mógł wywiązać się z swojego zadania w sposób ziszczający oczekiwania i cele wytknięte. Nadto lud wiejski nie może jeszcze uznać i ocenić znaczenia wystaw i nie pospieszy z udziałem na własną rękę. Sam komitet musi postarać się w drodze kupna o wszystkie przedmioty, które złożyć się mają na kompletną wystawę. Z tych powodów komitet zasługuje na poparcie w pierwszym rzędzie ze strony kuratorji dla spraw przemysłu domowego. Kuratorja uznała słuszność tego zadania i przeznaczyła z funduszów, któremi sama rozporządza, 500 złr. na cele wystawy etnograficznej w Kołomyi. Z tej subwencji 300 złr. stanowi bezzwrotny zasiłek a 200 złr. zwrotną subwencję, którą komitet wystawy pokryć może przedmiotami zakupionemi dla wystawy. Kuratorja rozdzieli potem te przedmioty między muzea przemysłowe, ewentualnie i inne zbiory. Nadto postanowiła kuratorja wnieść do Wydziału krajowego przedstawienie, aby także fundusz krajowy wsparł subwencją usiłowania komitetu wystawowego.

Dla szkoły koszykarstwa w Jarosławiu uchwaliła kuratorja zasiłek w kwocie 800 złr. a na poparcie przedsiębiorstwa garncarskiego Bazylego Szostopalskiego w Sokalu 200 złr. Przedsiębiorca ten znany jest z wystawy krajowej we Lwowie, gdzie piece jego oryginalne pod każdym względem budziły ogólne zajęcie.

W sprawie założenia szkoły garncarstwa we Lwowie, której inicjatywa stanowi zasługę p. L. Wierzbickiego, kuratorja nie mogła jeszcze powziąć stanowczych postanowień. Przyjęto tylko do wiadomości, że dyrekcja muzeum przemysłowego we Lwowie wystosowała w tej sprawie petycję do Rady państwa.

Na wniosek p. L. Wierzbickiego kuratorja oświadczyła się przeciw utworzeniu szkoły kamieniarstwa w Polance w powiecie lwowskim. Potrzebaby tam ustanowić nauczyciela rysunków i modelowania, a w takim razie koszta założenia i utrzymania szkoły nie zostawałyby w żadnym stosunku do spodziewanych korzyści. Natomiast na wniosek p. Wierzbickiego uchwaliła kuratorja wnieść do Wydziału krajowego przedstawienie, aby wyjednał w sejmie bezprocentową pożyczkę w kwocie 5.000 złr. dla profesora Marconiego na założenie szkoły snycerstwa w Brzozdowcach w powiecie Bobreckim.

Proces socjalistów w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

W powodach, które zajmują kilkadziesiąt arkuszy ścisłego pisma, prokuratorja przedstawia w obszernych zarysach dotychczasowy ruch socjalistyczny w Galicji, o ile tenże oparł się o sądy karne. Głównego pod tym względem materjału dostarczyły prokuratorji krakowskiej procesa lwowskie.

Podług prokuratorji wszystkiemu winien były profesor uniwersytetu kijowskiego, małorosyjski rewolucjonista Michał Petrowicz Dragomanów, który w r. 1873 podczas swojej bytności w Wiedniu, zawiązał stosunki z ruską młodzieżą uczęszczającą do szkół w Wiedniu, a szczególnie z ówczesnym prezesem „Siczy" Terleckim i t. d. Później zawiązał on stosunki z młodzieżą ruską w Galicji, a w tymże czasie Terlecki wydał w Wiedniu cztery broszury rewolucyjne: Parowa maszyna", „Prawda", „Prawdziwe słowo robotnika do swoich ziomków" nakoniec „Pro bohactwo ta bidnost".

Z początkiem r. 1877 aresztowano we Lwowie emisarjuszy socjalistycznych: Sergjusza Jastrzębskiego i Aleksandra Kartyjowa, jako też akademika Michała Pawlika. U tego ostatniego znaleziono broszury socjalistyczne tudzież kompromitujące listy od Dragomanowa i Roberta Dahly, redaktora rewolucyjnego pisma moskiewskiego „Wpierod". Rewolucyjna partja ruskiej młodzieży pozyskała w tym czasie przeważne wpływy w akademickiem towarzystwie ruskiem „Krużok" i założyła pismo „Druh"; które początkowo było czysto literackiem, wkrótce jednak przybrało charakter wybitnie socjalistyczny.

Następnie akt oskarżenia wspomina o stosunkach Limanowskiego z rewolucjonistami genewskimi i przechodzi do Michała Koturnickiego. Przybył on do Lwowa pod przybranem nazwiskiem Barabasza w maju 1877 r. w celu agitacji socjalistycznej i przekonania się na miejscu jak w Galicji rzeczy stoją.

Zwrócił on na siebie uwagę policji, że przywiózł dużo książek, i zaczął uczęszczać w towarzystwa rzemieślników. Zrobiono u niego rewizję, której wynikiem było znalezienie kilku kompromitujących listów i notatek z adresami Ostapa Terleckiego, Michała Pawlika, Edmunda Brzezińskiego, Stanisława Barabasza, Józefa Zawiszy, Limanowskiego itd. itd., oraz wydawanej podówczas w Wiedniu przez Artura Freemanna socjalistycznej gazety żydowskiej p. t.: *Ha Emeth* (Prawda). W skutek tej rewizji pociągnięto i innych do odpowiedzialności, między innymi Edmunda Brzezińskiego z Białej Cerkwi, byłego ucznia technologicznego instytutu w Petersburgu, a następnie słuchacza medycyny w Wiedniu, i Stanisława Barabasza, robotnika w Wiedniu, na którego imię miał Koturnicki wyrobioną kartę kolejową z Krakowa do Lwowa. Sąd lwowski skazał Koturnickiego na trzechmiesięczne więzienie, a po odsiedzeniu kary na wydalenie ze wszystkich krajów koronnych państwa austrjackiego.

W tym czasie, gdy Koturnicki odsiadywał jeszcze karę, Artur Freemann recte Aron Liebermann, wydawca, jak to już wspomnieliśmy, pisma socjalistycznego dla żydów, został aresztowany w Wiedniu z następującego powodu: W lutym r. 1878 zajechał do hotelu „du Nord" jakiś podróżny, który się zameldował jako Klimowicz, inżynier z Moskwy, i przywiózł ze sobą trzy kufry, które, jak sam przed służbą kolejową mówił, książki zawierały. Oprócz tego zostawił on jeszcze u portjera trzy worki z książkami z poleceniem, aby je wydano pewnemu izraelicie.

Policja, uwiadomiona o tych workach, zrobiła rewizję, i znalazła w nich broszury, wzywające ludy słowiańskie Austrji do rewolucji przeciw monarchicznym rządom, państwu i obecnemu ustrojowi społecznemu. Nazajutrz zjawia się posługacz publiczny po książki, pytają kto go posłał, on wskazuje Freemanna. Zrobiono u niego rewizję i aresztowano. Freemann tłumaczy się, że zgłosił się do niego pewien młody człowiek z rudą brodą, który się nazwał Fiedorem Maksymiczem, i prosił go o odebranie przesyłki z Genewy od niejakiego Starka, którą on sobie odbierze. Ów James Stark z Genewy, to nie kto inny, tylko Dragomanów.

Po uwięzieniu Freemana nadszedł do niego list ze stampilią Prerau, aby odesłał książki pod adresą „Wierzbicki — Kraków, restauracja Mańkowskiego — Sławkowska."

U Freemana znaleziono także list E. Brzezińskiego, do którego znajomości się przyznał — skompromitowany został również Józef Zawisza. Ze śledztwa się pokazało, że tym tajemniczym Maksymiczem czy Klimowiczem nie był nikt inny tylko Kazimierz Hild, jeden z najczynniejszych socjalistów warszawskich. Bawił on w lutym r. 1878 we Lwowie, zajechał do Żorża i tam się jako Wierzbicki zameldował. Hild wyjechawszy na kilka dni do Krakowa, powrócił, ale tym razem zajechał wprost do Limanowskiego, a następnie przeniósł się do akademika Ożarowskiego. Podług zeznań Ożarowskiego tyle wiedzieć, że Hild przyjechał, aby się ułożyć o wydawnictwo dzieła Lassala „Kapitał i praca," które też rzeczywiście wyszło we Lwowie. Ożarowski miał prowadzić korektę tego dzieła. Co Hild właściwie robił podczas swego pobytu w Galicji, o tem ani policja lwowska, ani prokuratorja krakowska nic nie wie.

Pomyślny rezultat pierwszej wycieczki zachęcił Hilda do drugiej, którą przedsięwziął w towarzystwie dwóch kolegów Dicksona i Mendelsona. Dickson, ścigany przez sądy moskiewskie osiadł w Krakowie, gdzie zapisał się na uniwersytet, Mendelson pojechał do Lwowa. Mendelson żyje we Lwowie z akademikami Ożarowskim i Gozdeckim, odwidza zarządcę drukarni Związkowej Antoniego Mańkowskiego, zajmuje się korektą „Kapitału i pracy", pracuje wreszcie razem z Gozdeckim nad przekładem broszury Liebknechta: „Zu Schutz und Trutz." W tym czasie przytrzymano Hilda na granicy w Sokalu. Nie mając żadnej legitymacji powołał się na A. Mańkowskiego, Ożarowskiego, Gozdeckiego i Limanowskiego. Policja zrobiła rewizję u Ożarowskiego i tam przytrzymano Mendelsona. Przy rewizji znaleziono u Ożarowskiego wielką ilość książek socjalistycznych, które jak się on tłumaczył, miał otrzymać od Limanowskiego w przechowanie. Mendelsona i Hilda wydaliła policja z granic Austrji. Udali się oni do Wrocławia.

We wrześniu r. 1878 otrzymała policja lwowska wiadomość, że pod adresem akademika Kazimierza Krasuskiego nadeszła z Wrocławia posełka książek podejrzanych, nadana przez niejakiego Piotrowskiego. Otworzono skrzynię i znaleziono znaczną ilość broszur p. t. „Zajmujące opowiadanie starego gospodarza" i „Opowiadanie o biedzie," jako też inne pisma socjalistyczne. Przedsięwzięto rewizję u Krasuskiego i znaleziono wizo na drugą posyłkę z datą Lipsk 3. września 1878, nadaną przez Ludwika Waryńskiego. Ta druga posyłka zawierała około 2000 egzemplarzy wymienionych powyżej broszur. Z dochodzeń okazało się, że zaraz po przybyciu Mendelsona i Hilda do Wrocławia, Waryński zaczął transportować tam broszury socjalistyczne z Lipska. We Wrocławiu odbierał je drukarz Zimmer, jeden z najczynniejszych, niemieckich socjalnych demokratów. Nadesłane książki Mendelson, a później jakiś łysy, rudobrody Polak, który Zimmerowi przedstawiony został jako Piotrowski, pakowali w mniejsze pakiety i wysełali na miejsce przeznaczenia. Tym Piotrowskim, jak pierwej Maksymiczem czy Klimowiczem był Kazimierz Hild. Z różnych powodów prokuratorja przypuszcza, że nadesłane z Lipska do Wrocławia książki, mimo że były na nich oznaczone jako miejsca druku: Poznań, Toruń i Lwów, wszystkie były drukowane we Lwowie w drukarni Związkowej i ztamtąd wysyłane za granicę w celu uniknięcia konfiskaty. Ze wszystkiego prokuratorja również sądzi, że w owym to czasie socjalistyczne żywioły w Galicji otrzymały organizacyjną podstawę.

Pobyt Mendelsona we Lwowie zwrócił uwagę policji na magistra farmacji Adolfa Inlendera, który żył w ścisłych stosunkach z Limanowskim, Mańkowskim, Ożarowskim, Krasuskim itd. i publicznie ze skrajnemi zasadami występował. Podejrzenie to wzrosło, gdy w październiku r. 1878 doszły do policji „w drodze poufnej" dwa listy adresowane do Inlendera. Na kopercie było napisane, że ma on je wręczyć Antoniemu Lipskiemu. Listy te pisał Mendelson do jakiegoś Lipskiego, który miał przybyć do Galicji, aby tutejszych zwolenników socjalizmu popchnąć na radykalniejsze tory. Z listu tego okazuje się, że rewolucjoniści z zaboru moskiewskiego należą do bardziej skrajnych, i że szło im o ułożenie wspólnego programu z tutejszymi socjalistami. W liście tym podaje Mendelson także adres niejakiej Jabłonowskiej w Paryżu, która ma być bardzo czynną i zręczną kobietą. W liście drugim podpisanym: „Kazimierz" odradza piszący Ludwikowi — czyli szukanemu przez policję Antoniemu Lipskiemu, aby nie powracał do kraju, ponieważ obecność jego jest koniecznie potrzebną do przeprowadzenia organizacji w Galicji. W końcu pisze, ów Kazimierz że trzeba założyć pismo, do którego redakcji oprócz Bolesława (Limanowskiego) mają wejść Hild i Dickson.

Na podstawie treści tych listów zrobiła policja rewizję u Adolfa Inlendera przy ulicy Skarbkowskiej, u którego znalazła: 1) List przygotowany do oddania na poczię, zaadresowany: Madame Chassague Geneve, Rue Versaune 5 pour Mr. S. M. W liście tym proponuje Inlender adresatowi (Mendelson), że chce wstąpić do redakcji mającego się założyć w Genewie pisma, ponieważ wyjeżdża na jakiś czas z Galicji, a wszystko mu jedno gdzie na ten czas się osiedli. Oprócz tego ofiaruje ze swej strony na cel tego pisma 300—400 złr. W końcu donosi, że wynalazł pewną drogę dla wysyłek do Królestwa; 2) Program czasopisma socjalistycznego; 3) Ogólny program socjalistów polskich, na którego czele wypowiedziane jest zdanie, że tryumf zasad socjalizmu robotniczego, dążącego do gruntownej zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy, jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości ludu polskiego, który poruszony w imię zasad socjalno-rewolucyjnych, okaże niezwyciężoną siłę i niezłomną energię w walce z zaborczym rządem; 4) Notesik z adresami po części szyfrowanemi Zimmera w Wrocławiu, Stanisława Waryńskiego w Lipsku, Stanisława Mendelsona i Michała Elpidina (właściciela drukarni dzieł rewolucyjnych) w Genewie, wreszcie 5) dwie paczki broszur pod adresem: „Pani Żeromska, właścicielka domu przy placu Szczepańskim w Krakowie".

Inlendera aresztowano, a w ten sam dzień nadszedł pod jego adresem list dla Antoniego Lipskiego z Hamburga z podpisem: Szymon. Prokuratorja sądzi, że to jest Szymon Dickstein.

Adolf Inlender słuchany natychmiast po uwięzieniu w policji cświadczył, że od kilku miesięcy studjuje dotyczące dzieła, co się zaś tyczy Lipskiego, tłumaczy się, że przybył on do niego, przedstawił mu się jako człowiek ścigany i prosił naprzód, aby go przyjął na mieszkanie, a gdy mu to odmówił, aby przyjmował pod swoim adresem listy do niego pisane. Na tę ostatnią propozycję przystał Inlender i doręczył Lipskiemu kilka listów. Co do pism znalezionych u niego, zeznał Inlender, że list do Genewy pod adresem Mme Chassagna chciał wysłać. Adres podał mu Lipski; kto jest ów S. M. tego nie wiem; program, o którym wspomnieliśmy, doręczyła mu jakaś przejezdna pani z Warszawy, polecona mu przez osobę, której nie wymieni. Owe paki z książkami przyniósł do niego Lipski; mówił, że je wysłał do Krakowa, ale mu je zwrócono. Zarządzone dochodzenia względem owych dwóch pak książek pod adresem Żeromskiej, okazały, że nadeszły do niej rzeczywiście we wrześniu i październiku dwie posyłki tego rodzaju. Adresatka opowiedziała, że o pierwszej myślała, że to owoce, gdy się jednak przekonała co owe paczki zawierają, nie chciała ich przyjąć, lecz przybył w tym czasie do Krakowa jej bratanek Kazimierz Ostaszewski, słuchacz instytutu technologicznego w Petersburgu, który je odebrał i złożył u swej babki Ewy Litwińskiej. Książki te zabrano do sądu. Były to egzemplarze dzieł Lassala: „Kapitał i praca" i „Pośrednie podatki" jako też 24 egzemplarzy „Programu robotników". Drugiej posyłki Żeromska nie przyjęła, została ona zwróconą do Lwowa. Listy frachtowe dostarczają dowodu, że nadawcą tej przesyłki był ówczesny zarządca Drukarni Związkowej — Antoni Mańkowski.

Przeciw Inlenderowi orzekł sąd lwowski areszt śledczy, w skutek czego poczta oddawała sądowi listy do niego pisane. W tym czasie nadeszły doń trzy listy kompromitujące, adresowane w drugiej kopercie do Lipskiego, dwa od Mendelsona i jeden od Hilda. W pierwszym liście zawiadamia Mendelson, że w Petersburgu zacznie wychodzić pismo rewolucyjne *Zemla* i *Wola*; Hild zaś przypomina żądania Michała (Koturnickiego), żeby wysłać pod adresą „Mayer restante" Schoppinitz 100 egzemplarzy „Żywota jenerała Dąbrowskiego" (z komuny) 200 egzemplarzy broszury Limanowskiego i 500 egzemplarzy programu robotników. Prokuratorja uważa ten list za niezbity dowód, że te dzieła były we Lwowie drukowane. Oprócz tych wymienionych przejął sąd list do Antoniego Lipskiego pisany przez Edmunda Brzezińskiego, nie zawierający żadnych zajmujących rzeczy, dalej list z Warszawy z nieczytelnym podpisem i nakoniec list Koturnickiego, w którym jest bardzo niejasna mowa o kupieniu jakiegoś majątku.

Z powodu, że Krasucki i Ożarowski zostawali w ścisłych stosunkach z Inlenderem, zarządził sąd lwowski także u nich rewizję. U pierwszego znaleziono manuskrypt tłumaczenia dzieła Langego p. t. „Die Arbeiterfrage." Był to manuskrypt Dicksteina. Krasucki zeznał, że manuskrypt ten dostał do przejrzenia od A. Mańkowskiego, ten zaś utrzymuje, że dał mu go Limanowski przed wyjazdem do wydrukowania.

Ani Krasucki, ani Ożarowski nie przyznali się do znajomości z Antonim Lipskim, którego policja poszukiwała. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

Proces dr. Opolskiego przeciw J. Gniewoszowi.

(Dokończenie.)

Pleusowa przypomina sobie tylko, iż dr. Wagner mówił: „Nas dyrekcja posłała, abyśmy jej bronili. My temu niewinni." Dr. Wagner temu przeczy.

Lekarz kolejowy dr. **Wagner** zeznaje: Pleus żądał odemnie podpisu na przygotowane już świadectwo innego lekarza, że w skutek karambolu kolejowego jest chory; moje przekonanie było inne

---

Zrobiwszy jeszcze jeden rzut wchodzi do jednej z tych małych komórek, które ciągną się wzdłuż galerji i urządzone są na wzór gabinetów w łazienkach. Meble w nich bambusowe, na ścianach i podłodze ozdobne maty japońskie. Tam znajduje swego przyjaciela Rigolo, który ze spuszczoną głową siedzi skulony na sofie.

— Ah! mój książę... Co za awantura!.. — rzekł eks-król Iliryjski zwracając ku niemu twarz pomięszaną...

Ale przerywa spostrzegłszy służącego, który obładowany ręcznikami, wełnianemi i włosieniowemi rękawicami wszedł za księciem, aby jego królewską wysokość, jak meklemburgskiego konia, kiedy się mocno zgrzał i spocił, należycie wytrzeć i wyszczotkować. Wkrótce operacja ta ukończoną została, a Chrystjan blady, dzwoniąc zębami zaczął dalej:

— Ale pomyśl tylko, co mi się stało... Zapewne już sam w Nizzie słyszałeś o tej historji z hotelem familijnym...

Królewska wysokość spoziera nań bezmyślnie:

— Skończone?..

Król potwierdza skinieniem głowy spuszczając swe piękne, niepewne oczy, po chwili milczenia mówi dalej:

— Możesz sobie przedstawić tę scenę... W nocy przychodzi policja... Dziewczyna płacze, wije się po ziemi, chce rzucić się na urzędników, chwyta się nóg moich: „Wasza królewska wysokość, ratuj mnie!..." Chcę ją uspokoić... Ale za późno... Powiedziałem komisarzowi pierwsze lepsze nazwisko, ale roześmiał mi się w oczy... „To się na nic nie zda, mój panie... moi ludzie go poznali... pan jesteś książe Axel."

— Pięknie dziękuję!... zamruczał książę ...lkie swoje kołnierzyki... a potem?..

— Na honor, mój kochany, byłem tak zmięszany, tak przyparty do kąta... Oprócz tego miałem jeszcze inne powody, o których ci opowiem... Krótko a węzłowato pozostawiłem komisarza w tem mniemaniu, że ma przed sobą księcia Axela, sądziłem bowiem, że sprawa ta nie pociągnie za sobą żadnych następstw... Ale inaczej się stało. Teraz zaczynają znowu mówić o tem, a jeżeliby pana zawezwano do sędziego śledczego, prosiłbym najusilniej..

— Abym zamiast pana pomaszerował do więzienia?

— Ah, nie, tak daleko nie zajdą rzeczy! Ale dzienniki zaczną o tem pisać, moje wymienią nazwisko... A to właśnie teraz, po ostatnich wypadkach w Ilirji, gdy rojaliści ruszać się zaczynają, i kto wie czy nie powołają nas na tron... Taki skandal pociągnąłby za sobą najgorsze następstwa...

(C. d. n.)

ŚMIERĆ OLIWIERA

przez

Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

II.

Na rozpaczliwe krzyki Małgorzaty drzwi się nagle otworzyły, i dał się słyszeć głos obcy.

— Cóż tam takiego? Czyżby znowu atak?

Poznałem go. Był to głos starej sąsiadki pani Gaben, mieszkającej na jednem piętrze z nami. Poczciwa kobiecina od dnia naszego przyjazdu była bardzo uprzejmą dla nas, nieraz nawet starała się być nam pomocną i pożyteczną. Opowiadała nam swoją historję. Nieludzki właściciel domu zatradował jej meble, i od tego czasu musiała się przenieść do tego małego hoteliku wraz ze swoją dwunastoletnią córką Adelą, wyrabiały obydwie umbrelki na lampy, żeby się utrzymać, i zarabiały przy usilnej pracy dwa franki dziennie.

— Wielki Boże! czyżby skonał? — zapytała pani Gaben szeptem.

Przeczułem że w tej chwili podeszła do mnie. Popatrzyła, dotknęła się mojej ręki, i z żalem wyszeptała:

— Biedaczysko! — biedaczysko!

Małgorzata pozbawiona sił prawie, cicho łkała jak dziecię. Pani Gaben pomogła jej podnieść się, podprowadziła do krzesełka, stojącego przy kominie, i zaczęła powoli uspokajać.

— Ależ moja droga, sama się rozchorujesz, przecież nie możesz zabić siebie dlatego, że on umarł. Ma się rozumieć, ja pojmuję to położenie, kiedym straciła mojego Gabena, cierpiałam jak ty, przez trzy dni nie brałam nic do ust. I cóż, czy to co mu pomogło, przeciwnie, mnie tylko zaszkodziło. Bądźże pani rozsądną... przecież...

Po małej chwili Małgorzata zamilkła, siły już prawie zupełnie ją opuszczały, lecz od czasu do czasu nerwowe łkania wydobywały się z jej ściśnionych piersi. Przez ten cały czas starowina kręciła się po pokoju, zajmując się uprzątaniem rozrzuconych w nieładzie rzeczy.

— Nie troszcz się o nic moja droga — powtarzała. — Lutka odniosła akurat robotę na miasto, będą pieniądze gotowe, jako sąsiedzi powinniśmy pomagać sobie wzajemnie. Cóż to kuferki wasze jeszcze nie rozpakowane — ale w komodzie zdaje się że jest bielizna — wszak prawda? Słyszałem jak otworzyła komodę, i o ile mogę sądzić, wydobyła z niej serwetkę, i nakryła mały stoliczek, stojący przy mojem łóżku. Potem słyszałem jak potarła zapałkę o ścianę, i widocznie zapaliła stearynową świecę, nie mając woskowej. Słuch mój śledził jak najbaczniej za każdym jej ruchem, i zdawał mi sprawę z każdego jej postępku.

— Biedny człowiek! — wyszeptała. — Na szczęście usłyszałam płacz twój, moja miła. W tej chwili słabawe światło, jakie jeszcze widziałem lewem mojem okiem, zgasło. Pani Gaben zawarła mi powieki. Nie czułem kiedy palce dotknęły się moich powiek, kiedym zrozumiał co się w tej chwili robiło ze mną, zdaje się żem zmartwiał z przestrachu jeszcze bardziej. W tym samym momencie drzwi od pokoju bystro się otworzyły, i usłyszałem jak wbiegła do niego Lutka, dwunastoletnie dziewczątko, głośno krzycząc swoim piskliwym głosem:

— Mateczko, matusiu! domyśliłam się że jesteś tutaj... Oto pieniądze, trzy franki i cztery su. Odniosłam nazad domu 20 tuzinów umbrelek zielonych.

— T-s! t-s! cicho bądź — napróżno przerywała jej pani Goben.

Lecz widząc, że dziewczątko nie przestaje paplać, milcząco pokazała jej na pościel. Lutka w tej chwili zamilkła, przestraszona cofnęła się ku drzwiom.

— To on usnął? — zapytała po cichutku.

— Tak, tak, idź do sieni bawić się — odpowiedziała jej matka.

Dziecię odejść nie chciało. Czułem że patrzyła na mnie szeroko wytrzeszczonemi oczami, magnetycznie przyciągana tym nowym dla niej widokiem. Raptem przejęta nieznanym jej dotąd strachem, odskoczyła ku drzwiom, przewróciła stojące na drodze krzesełko i zawołała:

— On umarł! umarł! mateczko!

Zapanowało głuche milczenie. Małgorzata zmęczona, rozbita, nie poruszyła się nawet w swoim fotelu, nie słyszałem już jej łez. Pani Gaben chodziła cicho lecz prędko po pokoju. W parę chwil wyszeptała głosem, który ledwo dosłyszeć mogłem.

— Jak to dzieci wszystko teraz pojmują, ale to wszystko bez wyjątku. Bo chociażby naprzykład i ona. Wychowuję to dobrze, nie pozwalam biegać po ulicy samej, wdawać się z innemi dziećmi. Rachuję minutę jak poszlę ją za sprawunkiem na miasto, żeby mi się gdzie nie zabałamuciła. I cóż? nic nie pomaga, wszystko widzi, wszystko pojmie, wszystkiego się domyśli. Naprzykład teraz od razu odgadła że on umarł. A przecież wszystkiego raz w życiu widziała nieboszczyka, wuja swego Franciszka, i to wtenczas miała cztery lata. Dzieci się już teraz nie rodzą, cóż pani chcesz?

W tej samej chwili przeszła do czego innego:

— Posłuchaj no droga duszko moja, tu trzeba widzisz załatwić pewne formalności, trzeba dać znać do urzędu mera, obstalować trumnę i inne drobiazgi. Ty nie jesteś w stanie tem się zająć, ja cię nie mogę opuścić i pozostawić samą. H-m h-m! jeśli pozwolisz to pójdę zobaczyć czy niema w domu pana Meriso.

Małgorzata nic nie odpowiedziała. Ja we wszystkich tych scenach i rozmowach byłem przytomnym jakby zdaleka, choć byłem jedną z głównych osób. Chwilami zdawało mi się, że jak lekki płomyk unoszę się po pokoju, a na łożu leżała jakaś bezkształtna, martwa, obca mi bryła. Jednakże życzyłem sobie, żeby Małgorzata nie przyjęła usług tego pana Moriso. Widziałem go dwa lub trzy razy w czasie krótkiej mojej słabości. Mieszkał w sąsiednim pokoju i był bardzo ugrzecznionym. Pani Gaben opowiadała, że w Paryżu przebywa tylko chwilowo, przyjechał po odbiór pieniędzy, które należały się jeszcze jego ojcu, który niedawno umarł na prowincji. Był to młody mężczyzna, wysokiego wzrostu, bardzo silny i bardzo przystojny. Ja prawie nienawidziłem go, być może zato, że w twarzy jego jaśniało takie zdrowie. Jeszcze wczoraj wieczorem był u nas, i pamiętam, że mi było bardzo przykro kiedy siedział przy mojej Małgorzacie. Ona była taka ładniutka, taka drobniuśka i powiewna obok niego. On tak badawczo wpatrywał się w nią, a ona uśmiechała się do niego, mówiąc, że to z jego strony bardzo grzecznie dowiadywać się o zdrowie cierpiącego sąsiada.

(C. d. n.)

więc odmówiłem. W pierwszem orzeczeniu nie orzekliśmy stanowczo; powiedzieliśmy: albo reumatyzm, albo pewna inna słabość; ale wpływ karambolu wykluczyliśmy. Rad moich lekarskich Pleus wcale nie słuchał po wypadku. Nie mówiłem: „Kolej kazała". Jestem płatny nie przez kolej, ale przez towarzystwo urzędników i sług kolejowych i tylko mam obowiązek dawać orzeczenia na wezwanie kolei. Możem mówił coś podobnego, że działamy z ramienia kolei. (Przytacza od 10 lat fakta, które go naprowadzały na to, że słabość pokarambolowa Pleusa pochodzi z pewnej choroby.) Przy komisjach zawsześmy razem z dr. Opolskim naradzali i zgodnie pytania zadawali. Mnie nikt z dyrekcji nie prosił o pośredniczenie, ale będąc pewnym, że procesu Pleus nie wygra i że często lepiej ci wyszli, którzy mojej rady słuchali, odradzałem mu procesu.

Zaprzysiężony świadek p. Wierzbicki, inspektor kolei Czerniowieckiej, zeznaje: Od czasu jak wyszła ustawa o odszkodowaniu przez kolej, służba kolejowa wytacza procesa. Kolej zatem, aby się ochronić od wyzyskiwania, stara się o orzeczenia fachowe lekarzy, i jeżeli pretensje są słuszne, przystępuje wtedy do ugody; w razie przeciwnym rzecz idzie do sądu. Z Pleusem był taki wypadek, że drugi konduktor nie czuł nawet karambolu. Dr. Opolskiego nie dyrekcja wezwała, ale konsulent kolei, adw. Maly, który o wszystkiem tylko zawiadomił dyrekcję; jako też na podstawie listu dr. Malego wypłaciła 100 złr. dr. Opolskiemu, który zawsze mało likwiduje, choć kolej nie ma prawa przepisywać ceny lekarzowi, którego sama zaprasza. Bywały wypadki, że kolej na orzeczenie dr. Opolskiego i Wagnera zawarła ugodę z poszkodowanym, tylko w dwóch wypadkach rzecz poszła w proces. Dr. Opolski był zapraszany w każdym ważniejszym wypadku. Gdzie ugoda zaszła, to na wniosek dr. Opolskiego. Był wypadek z konduktorem Głowackim, który utrzymywał, że chory jest w skutek wypadku kolejowego. Daliśmy go do szpitala lwowskiego, zkąd go odprawiono po pewnym czasie, gdyż tylko udaje chorobę. Dr. Opolski zaś orzekł, że nie udaje, że owszem jest nieuleczalny; na zlecenie dr. Opolskiego wysłaliśmy go naszym kosztem do Krakowa do szpitala. Tam go uznano za nieuleczalnego, i zawarliśmy ugodę dobrowolną. Teraz dr. Opolski odmawia naszym zaproszeniom.

Zaprzysiężony świadek dr. Maly, adwokat, konsulent kolei Czerniowieckiej: W sprawach odszkodowania za skaleczenie, w skutek przypadków kolejowych otrzymane, doszło do największych nadużyć. Pewnemu człowiekowi, któremu wydano orzeczenie lekarskie, że stał się na całe życie do pracy niezdolnym, kolej musiała 12.000 złr. zapłacić — a jednak po roku ten człowiek zdrowiuteńki pracował i może dotąd żyje. Takie wypadki spowodowały kolej do szukania rady. Niesłychana sumienność dr. Opolskiego sprawiła, iż rady jego dawane kolei zawsze służyły za dyrektywę. Tak n. p. w czterech wypadkach polecił załatwić sprawę bez procesu. W jednym wypadku szpital tutejszy wypuścił jednego ze skarżących jako symulanta, dr. Opolski zapewnił, że nie jest on symulantem. Posłaliśmy go do Krakowa do szpitala św. Łazarza — tam wydano orzeczenie słowo w słowo zgodne z przeczeniem dr. Opolskiego i ów chory istotnie okazał się nieuleczalnym. W ogóle tylko w bardzo wątpliwych wypadkach dopuszczaliśmy do procesu, i tak też było z Pleusem. Nie będąc medykiem prosiłem dr. Opolskiego o asystencję. Dr. O. likwidował bardzo skromnie. Rzeczoznawcy sądowi orzekli arcezto warunkowo, t. j. jeżeli był karambol kolejowy, to Pleus jest w skutek tego chory na mózgu. Świadectwo dr. Opolskiego nie miało żadnego wpływu na oddalenie Pleusa ze służby. Został on oddalony dopiero wraz z innymi urzędnikami i sługami przy redukcji, i aż do tego czasu pobierał płacę. Trzeba przytem wiedzieć, że pretensja Pleusa z góry była podejrzaną, — albowiem fakt karambolu kilka razy opowiadał, a każdy raz inaczej, nawet co do miejscowości, w której miał doznać uszkodzenia; a nadto przedstawiał tak, że to się okazywało przeciwnem wszelkiej loice i fizykalnie było czystem niepodobieństwem. Dr. Opolski likwidował zawsze bardzo skromnie.

Postępowanie dowodowe skończone; zabiera głos adw. dr. Jekeles: Całe oskarżenie zostało stwierdzone przez zaprzysiężonych świadków, mimo tego że teroryzm agitacyjny bardzo był widoczny i niektórzy tylko połowicznie prawdę zeznawali, tając okoliczności decydujące, i tylko p. H. Rewakowicz nie poddał się terroryzmowi. Kalumnia została skonstatowaną, nawet przez świadków, których p. J. G. sam powołał. Obżałowany ofiarował dowód prawdy, to prawdopodobieństwa — ale nic mu się nie udało. Wszyscy uznali honorowy charakter dr. Opolskiego. Znam p. J. Gniewosza z jego dziennika; jestem pewny, że powoła się on na wolność polityczną, na wolność agitacji. Aleź ta wolność choć wiele tłumaczy, musi jednak mieć kres w honorze, w sumieniu a ostatecznie w ustawach karnych. Inaczej możnaby w tajnem kole pod słowem zachowania tajemnicy uchwalić uprzątnięcie przeciwnika. Sprawa publiczna, święta, podobnej broni nie potrzebuje. Upraszam sądu, aby użył korrektywy przeciw rozpasanej agitacji i oczyścił atmosferę z niesumiennego szafowania kalumniami. Kara w tym wypadku przepisana jest 1 do 3 miesięcy aresztu. Okoliczności łagodzących nie widzę żadnych, ale liczne obciążające, a zwłaszcza złośliwość kalumnii, gdyż p. J. G. był najdokładniej o całej sprawie Pleusa uwiadomiony, a jednak nie wahał się w licznem kole obywateli tak ohydną potwarz rzucić. Sama zresztą osobistość pana J. G. jest niebezpieczną dla czci, już był za jej naruszenie zasądzony; a tem gorzej u niego, że ma w ręku narzędzie publicystyczne.

Obrońca pana J. G., adwokat dr. Gottlieb oświadcza, że pan J. G. nie obraził dr. Opolskiego, gdyż G. co innego mówił w komitecie, a świadkowie co innego z jego słów wywnioskowali. Twierdzi następnie, że się panu Gniewoszowi udał dowód prawdy i prawdopodobieństwa, i t. d.

Pan J. Gniewosz w samej rzeczy spełnił zapowiedź dr. Jekelesa — począł harcować na koniku patrjotyzmu, obywatelskości; lamentuje nad upadkiem społeczności, skoro łamane bywa słowo honoru co do zachowania tajemnicy. Nawet prezes komitetu!... W ferworze pan J. G. posuwa się do rewelacji, które posłużyły sędziemu do umotywowania zasądzenia. „Robiłem przez dwa lata w pismach moich *Sztandar polski* i *Strażnica polska* (wesołość u publiczności) gorsze zarzuty osobistościom, wymieniałem nazwiska — a jednak nikt nie wytaczył skargi do sądu. Jeżeli już jestem pies wściekły, to należałoby ze mną jak z psem wściekłym postąpić. (Dr. Jekeles: Tośmy właśnie uczynili.) A, bo procesa prasowe idą przed sąd przysięgłych, gdzie jest lepsze zrozumienie. Ale co to, — choćbym 10 godzin mówił, to wyrok zapadnie jaki ma zapaść — tylko nie wiem ja *vox populi* wypadnie" (śmiech powszechny.)

Dr. Jekeles oświadcza, że nie myśli odpowiadać p. J. Gniewoszowi, i zbija wywody dr. Gottlieba: P. J. G. ma być trybunem ludzkości. Ja gdybym był trybunem, tobym przyznawał się do tego co mówię. Tymczasem obrońca i klient jego zaprzeczają, jakoby G. co ubliżającego mówił w komitecie — a jednak twierdzi, że się udał dowód prawdy. Dlaczegoż ofiarował dowód prawdy, skoro nie było obrazy? P. G. nie mając argumentów przeciw kandydaturze dr. Opolskiego, użył najskuteczniejszego — oczernienia. Słowo honoru, choćby 27 ludziom dane, nikogo nie upoważnia do rzucania oszczerstw. Naturalnie, sprawa publiczna tłumaczona. A cóż gdyby tam uchwalono kogo zabić, to czy i to by mu miało ujść bezkarnie? Agitacja także podpada karze.

Dr. Gottlieb wywodzi, że nie sens mowy pana G. w komitecie, ale tylko słowa tej mowy mogą służyć za podstawę wyroku.

Sąd jak wiadomo, skazał p. J. Gniewosza na najjeden miesiąc aresztu i koszta procesu. Wyrok jużeśmy podali — choć niestety w zarysie zbyt pobieżnym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. lutego.

* Ostatnie posiedzenie ustępującej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19. lutego b. m. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie prezydenta miasta z czynności urzędowych w ostatnim perjodzie wyborczym 1877 do 1879.

* Dowiadujemy się, że p. Michał Bałucki, który od pewnego czasu był cierpiący a teraz mu się lepiej, napisał nową komedję w 4 aktach treści polityczno-społecznej, osnutej na agitacji wyborczej. Hr. Jan Aleksander Fredro napisał także nową komedję w dwóch aktach.

* Pani Modrzejewska przybyła dzisiaj do Poznania i występuje po raz pierwszy w „Adrjannie Lecouvreur."

* Na dochód szpitala dla małych dzieci odbędzie się w przyszły poniedziałek przedstawienie teatralne, złożone z trzech wybornych komedyjek jednoaktowych. Odegrane zostaną: „Zarzutka balowa" (po raz pierwszy, która się bardzo spodobała w Warszawie, „Po obiedzie" Gröbera i „Mąż pieszczony."

* Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego c. k. urzędników pocztowych we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się dnia 25. lutego 1880 o godzinie 3. popołudniu, w lokalności Towarzystwa „Frohsinn" w hotelu Żorża. Na porządek dzienny walnego zgromadzenia, postawione są następujące sprawy: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w roku 1879. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1879. III. Wniosek komisji rewizyjnej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1879. 4. Wybór trzech członków do dyrekcji i trzech zastępców. 5. Wybór czterech członków do Rady zawiadowczej. 6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1880.

* Dochód z balu na korzyść sierót zakładu św. Heleny, tudzież na rzecz ubogich wstydzących się żebrać, który się odbył d. 3. lutego r. b. wynosi: 2140 zł. Koszta urządzenia balu 300 zł., czysty dochód 1840 zł. Za tak znakomity rezultat poczuwam się w obowiązku wynurzyć najszczersze podziękowanie szanownym paniom i panom komitetowym, że łaskawie raczyli mię wspierać swą radą i współdziałaniem przy urządzaniu balu, którego stosunkowo koszt nieznaczny zawdzięczam p. pułkownikowi baronowi Kelner za bezpłatne udzielenie muzyki, szanownemu prezesowi kasyna mieszczańskiego, który swym wpływem i osobistym datkiem przyczynił się do zmniejszenia kosztów najęcia sali balowej, udekorowanie gustowne której też zawdzięczam innemu szlachetnemu ofiarodawcy. Że się zabawa udała, zawdzięczamy to umiejętnemu kierownictwu tańców przez p. Adolfa Abrahamowicza, a nakoniec winna jestem wdzięczność w ogóle tym wszystkim, którzy przez zakupno biletów, czy też swoją obecnością na balu przyczynili się do jego uświetnienia i powiększenia dochodu na korzyść potrzebujących wsparcia i opieki, składam niniejszem najserdeczniejsze wyrazy podziękowania. Z wysokiem poważaniem *Felicja Mierowa.*

* VII. Walne zgromadzenie członków towarzystwa imienia Kopernika we Lwowie odbędzie się w myśl §. 10. statutów we czwartek 19. lutego r. b. o godzinie 6. wieczorem w auli uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły, referent sekretarz towarzystwa dr. Fabian. 3. Sprawozdanie kasowe, referent skarbnik towarzystwa prof. Soleski. 4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej, referent dr. Kamieński. 5. Odczyt prof. dra Staneckiego: „O najnowszych zdobyczach w dziedzinie meteorologji". 6. Wybór przewodniczącego i jego zastępcy na rok 1880. 7. Wybór ośmiu członków zarządu towarzystwa na rok 1880. 8. Wnioski członków.

* Ranzoni w *N. fr. Presse* tak mówi o znanym nam szkicu Matejki, wystawionym w Wiedniu: „Potężny kompozycją a jaśniejący i głęboki kolorytem jest szkic Matejki rzucony w najsilniejszych rysach: „Ustęp z bitwy pod Warną r. 1444"; w tym małym rozmiarami obrazie, jeden zarys występuje z taką energią i potęgą, że pragnęlibyśmy tylko, aby artysta zechciał go wykonać na większe rozmiary w tym samym duchu i z równym skutkiem."

* Na kopiec Unii lubelskiej nadesłano nam 2 zł. 30 c. zebrane przez uczestników zabawy na dniu 10. lutego 1880, przy wniesionem zdrowiu „Maniuni."

* Ze Stanisławowa donoszą nam, że ksiądz Mutkowski oskarżony o zbrodnię morderstwa został po trzydniowej głównej rozprawie przed sądem przysięgłych uwolniony od tej zbrodni co do głównego pytania, co do reszty pytań 10 głosami przeciw 2. Podsądnego bronił wymownie dr. Eminowicz. Prokurator zgłosił pono zażalenie nieważności.

* Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, iż znanego paszkwilistę niemieckiego Franzosa spotkała w tych dniach pewna nieprzyjemność.

P. Franzos miał w jakiemś stowarzyszeniu odczyt „Z życia półazjatów", w którym jak z rękawa rzucał potwarzami i obelgami na nasze społeczeństwo.

W jednem z najpatetyczniejszych miejsc zrywa się nagle młodzieniec pewien, podobno Czech rodem i woła donośnym głosem: „to nikczemność." Powstaje okropne zamięszanie...

Złośliwi utrzymują, iż tenże młodzieniec zmierzył dwukrotnie autora „Pół-Azji" pewnym wydłużonym przedmiotem. Sprawa ta rozjaśnioną będzie przez sądy.

* *Irritabile musicorum genus!* Wczoraj donosiliśmy, że muzyka „Harmonii" grała w niedzielę rano hejnał z powodu ukończonego skrutynium do Rady miejskiej. Zarząd „Harmonii" nadesłał nam dzisiaj faktyczne sprostowanie, czując się dotkniętym tą wzmianką. Czem tu być dotkniętym, Bóg raczy wiedzieć, ale jeżeli koniecznie o to chodzi prostujemy tę wiadomość o tyle, że tę poranną pobudkę wygrywała jakaś inna muzyka a nie „Harmonja."

* **Wiadomości policyjne z dnia 16. lutego.** Skradziono: kupcowej K. B. z Chodorowa z sieni domu przy ulicy Szpitalnej worek z towarami bławatnemi; pani S. C. z kieszeni pugilaresik z czarnej skórki z kwotą 20 zł.

Przyaresztowano: Piotra Lisowicza z powodu posiadania kożucha skradzionego Janowi Chrypiakowi w Grybowicach; Michała Mazura za kradzież uprzęży ze zamkniętej stajni pod l. 69 przy ulicy Zielonej; Antoniego Kurnickiego przychwyconego na kradzieży kieszonkowej; Jakima Nośatego terminatora kowalskiego z powodu posiadania futra skradzionego ze zamkniętego pomieszkania służbodawcy pod li. 5 przy ulicy Kotlarskiej; Kazimierza Dacka przychwyconego na kradzieży bielizny z wystawy sklepowej przy ulicy Karola Ludwika.

Złożono w policji koc znaleziony na ulicy Karola Ludwika.

— **Husiatyn**, 13. lutego. Hrabina Gołuchowska, wdowa po ś. p Agenorze G., byłym namiestniku, złożyła jako zapomogę dla biednych chrześcijańskich mieszkańców w Husiatynie 100 złr. Za łaskawy dar w imieniu biednych serdecznie dziękuję.

Ks. Mich. Kłosowski, proboszcz obr. ł.

— **Kraków** 14. lutego. *Czas* pisze: Możemy dziś donieść nowinę, zdolną wzbudzić największe zajęcie tak w kołach znawców sztuki jak ogółu naszej publiczności, która zwykła z zapałem witać każde dzieło wychodzące z pod pędzla krakowskiego mistrza Jana Matejki. Za parę dni ukaże się na widok publiczny w jednej z sal Sukiennic obraz Matejki, którego dotąd niezna nasza publiczność, choć jest pracą dawniejszą, a rodzajem odmienną od innych dzieł artysty; przedmiot bowiem, choć posiadający zwykłą Matejce dramatyczność, nie sięga w odległe czasy, ale przedstawia pełną grozy scenę z niedalekiej a strasznej przeszłości. Ten sam temat, który natchnął Grotgera w jego szkicach pełnych mistycznych głębi, podejmuje Matejko z potęgą sobie właściwą. Jest to scena z powstania r. 1863 i przedstawia rabunek w kościele. Świętokradczą ręką sołdat podnosi w górę kielich mszalny; jest tam prześliczna postać kobiety okutej w łańcuchy. Obraz ten dość znacznych rozmiarów, choć niewykończony, ma obok potężnego pomysłu, niezrównane przymioty wykonania. Jest on własnością ks. Władysława Czartoryskiego. Właściciel obrazu, za zezwoleniem jego twórcy, postanowił wystawić obraz na widok publiczny, przeznaczając dochód z wstępnego na Internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

— **Kraków** 16. lutego. Dochód z ostatniego balu, który się odbył w sali hotelu Saskiego na korzyść szpitala św. Ludwika, przyniósł w ogólnej sumie 1661 zł. 7 c., rozchód zaś wynosi 194 zł. 28 c. Czysty dochód przeto tworzy sumę 1446 zł. 79 cent.

Wczoraj popołudniu odprawionem zostało w synagodze na Podbrzeziu nabożeństwo żałobne za Adolfa Crémieux byłego członka rządu narodowego francuskiego i senatora, jako prezesa stowarzyszenia „Alliance israélite."

Na zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, z powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego d. 8. lutego wybrani zostali: na delegata do Rady nadzorczej p. Rudolf Swolken, na zastępcę jego p. Michał Bóbr, na przewodniczącego wydziału: p. Ludwik Miński, na zastępcę p. Józef Ziemiański i na wydziałowych: pp. Emil Stolfa, Jakób Stańko, Adam Borzęcki, Władysław Konczyński, i Franciszek Miśko.

— **O kradzieży**, popełnionej przed kilkoma tygodniami w wagonie kolei Brzesko-Kijowskiej, piszą dzienniki warszawskie: Kilka dni temu, dwaj furmani, przejeżdżający bryką frachtową na Pradze, niedaleko od stacji drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, zniewoleni byli podnieść mostek uliczny, przez który z powodu jego nierówności, nie mogła się przedostać bryka. Gdy podnieśli mostek, ujrzeli pod nim sporą ilość jakichś papierów. Papiery owe, jak się okazało po sprawdzeniu, były papierami wartościowemi. Między innemi znajdował się tam weksel na dwanaście tysięcy rubli, kilka obligacyj moskiewskich i kilka papierów publicznych austrjackich. W ogóle suma cała wynosiła około ośmnasta tysięcy rubli. Sumę tę złożono w biurze policmajstra. Dziś dowiadujemy się, iż znalazł się już prawy właściciel tych pieniędzy. Suma ta skradziona bowiem została na drodze brzesko-kijowskiej na stacji Koziatyn, a właścicielem jej jest szef znanego domu bankierskiego w Kijowie pan H. M. Rozenberg. Inkryminowana suma została mu już oddaną. Widać, że i dziurawe mostki na coś się zdadzą!

— **De Villefort**, urzędnik biura spraw wewnętrznych, sporządził szczegółowy wykaz sum, jakie Francja na wojnę roku 1870 (la petite guerre de l'imperatrice) wydała, i tak: koszta wojenne 1.315 milionów, kontrybucja Niemcom zapłacona 5.315 mil., utrzymanie wojska niemieckiego 340 mil., strata w podatkach podczas wojny 2.024 mil., uzupełnienie utraconego uzbrojenia 2.144 mil., zapłacone departamentom wynagrodzenie poniesionych szkód 1.487 mil.; na pensje dla wojskowych i w utraconych przez aneksję Alzacjo-Lotaryngii przychodach 1.314 mil., ogółem 13 miliardów 839 mil. franków, w skutek czego podwyższono podatki o 632 milionów.

— **Magnetyzer Hanzen** zarobiwszy sporo pieniędzy w Wiedniu, ugodził się z dyrekcją jednego z teatrów w Peszcie o przedstawienia, ale policja peszteńska na nie nie zezwoliła.

Gospodarstwo przem i handel.

Wystawa koni w Wiedniu, którą VI sekcja c. k. wiedeńskiego Towarzystwa gospodarskiego urządza w maju r. b. w rotundzie gmachu wystawy powszechnej, rozpocznie się 8. maja specjalną wystawą koni zbytkowych; w wystawie tej mogą brać udział wszystkie konie tej kategorji będące własnością obywateli austrjacko-węgierskich. Druga specjalna wystawa obejmować będzie konie pociągowe, pochodzące z Niższej Austrji; do trzeciej dopuszczone będą konie pociągowe ze wszystkich krajów należących do tej połowy monarchii. — Na zakończenie odbędzie się przegląd koni oraz sprzedaż. Cała wystawa trwać ma dwa tygodnie. Jak wiadomo z wystawą tą odbywać się będzie równocześnie wystawa wozów oraz przyrządów stajennych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Do *Czasu* piszą z Warszawy: „W Petersburgu Apuchtin górą, car bardzo łaskawie go przyjął i na recepcji uścisnął. W Petersburgu zamięszanie dochodzi do najwyższego stopnia; codziennie odkrywają nowe spiski, tajne drukarnie i tym podobne rzeczy, ale nie mogą dotrzeć do jądra spisku, który coraz bardziej się uogólnia; do tego trzeba dodać obawę przed zawikłaniami zagranicznemi a wtedy można dopiero mieć przybliżone i słabe pojęcie o sytuacji w Moskwie."

Wiedeń 16. lutego. W Izbie panów rząd przedłożył wniosek do ustawy o komasacji gruntów i o oczyszczeniu lasów z gruntów, obcą własnością będących, i wniosek o podziale wspólnych gruntów i regulacji odnośnych stosunków. Izba panów przyjęła bez zmiany ustawę o administracji Bośnii. Hr. Leon Thun dowodzi, że żądane sumy na inwestycje powinnyby były uchwalić delegacje; wszelako zgadza się na tę ustawę w przypuszczeniu, że za jej pomocą uda się administrować krajami okkupowanemi w sposób dla nich pomyślny. Następne posiedzenie we czwartek.

Komisja Izby posłów dla ustawy o lichwie przyjęła w ogólnej rozprawie projekt przez podkomitet ułożony, a w szczegółowej rozprawie przyjęła §. 1., według którego prawem przyznany procent wraz z świadczeniami pobocznemi i karami konwencjonalnemi tylko 10 prc. na rok wynosić może.

Nisz 16. lutego. Skupczyna zatwierdziła projekt rządowy o regulacji stosunków agraryjnych, przyjęła budżet nadzwyczajny, i po południu zamknięta została mową tronową, która skupczynie za patrjotyczne a pomyślne działanie dziękuje, o traktacie handlowym z Anglią wspomina i wyraża nadzieję, że także reszta państw zawrze podobne traktaty.

Wiedeń dnia 16. lutego (Pryw.) Mianowani są: br. Kriegsau ministrem skarbu a br. Conrad von Eybesfeld (namiestnik dolno-austrjacki) ministrem oświaty.

Wiedeń dnia 16. lutego. Jutrzejsza „Wiener Ztg." ogłosi reskrypt cesarski, uwalniający ministra sprawiedliwości Stremajera w pełnych uznania wyrazach od kierownictwa ministerstwa wyznań i oświaty, a mianujący namiestnika br. Conrada ministrem wyznań i oświaty, br. Kriegsaua zaś ministrem skarbu. Szef sekcyjny Chertek uwolniony o kierownictwa tego ministerstwa otrzymał order żelaznej korony 2. klasy. — „Fremdenblatt" zapewnia, że na tem się skończyło już uzupełnienie gabinetu.

Wrocław dnia 16. lutego. Według „Breslauer Ztg." zaszły w kopalni Scharleygrube okropne burdy przy wypłacie. Jeden dom zburzono, akta korporacji zniszczono; kasa znikła, urzędników zmaltretowano. Wezwano wojsko.

Rzym 16. lutego. Dzisiaj ogłoszoną została encyklika papiezka z d. 10. b. m. o małżeństwie. Ojciec św. wskazuje w niej na dobrodziejstwa kościoła dla społeczeństwa. Małżeństwo ustanowił Bóg, który mu nadał właściwe znamiona jedności i stateczności. Małżeństwo, w korrupcji pogańskiej upadłe, podniósł Chrystus znowu do najwyższego zaszczytu, do godności sakramentu. Sądownictwo w sprawach małżeńskich przysłuża tedy kościołowi. Mieszanie się tu władzy świeckiej jest uzurpacją. Wszystkie ludy postawiły małżeństwo pod ochronę powagi duchownej, uznając świętość małżeństwa. Kościół też zawsze wykonuje swoje prawa co do małżeństwa niezależnie od władzy świeckiej. Zbijając przeciwne poglądy, Ojciec św. wykazuje, że kontrakt cywilny nieodłączny jest od sakramentu. Wylicza złe skutki małżeństw bez pośrednictwa jurysdykcji kościelnej zawartych; wskazuje, że w niektórych ustawodawstwach zamierzają zaprowadzić rozwód; podnosi fatalne skutki, jeżeli chuć z wszelkich wędzideł zwolnioną, a małżeństwo na pastwę namiętności wydane zostanie. Kościół zasłużył się około społeczeństwa, broniąc świętości i nierozwiązalności małżeństwa. Życzliwie wzywa Ojciec św. władze świeckie, aby prawom kościoła co do małżeństwa poszanowanie zjednały, tak samo jak też kościół pragnie, aby dotyczące prawa państwa szanowane były. W końcu Ojciec św. gorącemi słowy apostrofuje władze duchowne i świeckie do jedności.

Rzym d. 16. lutego. (Urzęd.) Prezydentem senatu mianowany Tecchio, wiceprezydentami Conforti, Borgatti, Alfieri i Caccia. Ogłoszoną została lista 26 świeżo mianowanych senatorów.

Petersburg d. 16. lutego. Jubileusz rządów cara odbędzie się podobnie jak w r. 1850 (za cara Mikołaja), o ile na to pozwoli stan zdrowia carowej. Żadnych politycznych aktów organizacyjnych przy tej sposobności spodziewać się nie należy. Pogłoski co do nowego projektu finansowego nie mają żadnej podstawy.

Przybył książę bułgarski i stanął w pałacu Zimowym.

Berlin d. 16. lutego. W toku rozprawy budżetowej wielką burzę wywołało utyskiwanie partykularzysty hanowerskiego (zwolennika samoistności Hanoweru) Bruela, że w bibliotekach szkół ludowych w Hanowerskiem zaprowadzono podręcznik historyczny, który zelżywie wyraża się o poprzedniej dynastji, co jest rzeczą tem osobliwszą, że cześć dla dynastji pruskiej do bałwochwalstwa dochodzi. — Wśród oklasków Izby wezwano Bruela do porządku. Minister Eulenburg wynurzył swoje oburzenie. Hanoweranin Grumbrecht zaprotestował przeciw wywodom Bruela, podobnież Schorlemer w imieniu centrum.

Wiedeń d. 17. lutego. (Pryw.) W Kole polskiem ciągłe narady w sprawie kolejowej.

Stremajer, Korb i Horst nadal pozostają w gabinecie. Nominacja br. Conrada na ministra zapewnia centralistom większość w gabinecie. Prażak i Falkenhayn może usiąpią; w tej chwili byłby to krok polityczny.

Przyjechali dnia 17. lutego 1880.

HOTEL ŻORŻA: M. ks. Woroniecki z Moskwy. H. Gulkowski z Rudy. W. Janicki ze Stubna. W. Kraiński z Wyszatycz.

HOTEL LANGA: K. br. Horsch z Wzawy. M. Knöpfelmacher z Wiednia. L. Wolfenbuttel z Paryża.

HOTEL ANGIELSKI: F. Pluschk ze Złoczowa. J. Jaworski z Czercza. K. Wiktor z Zarszyna.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Bittner z Sarnik. F. Hofman z Rozdołu. K. Szaszkiewicz ze Stryja. R. Riedel z Brodów. K. Kałużniacki z Czerniowiec.

HOTEL LAZARUSA: M. Rychlicki z Krakowa. B. Dawid z Krakowa. J. Dobrowolski z Chodorowa. S. Parnas z Tarnopola. J. Schapira z Brodów. L. Hoffenreich ze Stryja. D. Kahane i E. Gartenberg z Drohobycza.

Lwów, z Izby handlowej, 17. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	258	50	261	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	156	—	159	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	291	50	295	50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	240	--	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96	50	97	50
„ „ „ 4 „ „	89	70	90	70
„ „ „ 5 „ okres.	96	50	97	50
Banku hypot. galic. 6 prct.	100	75	101	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	—	102	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	96	90	97	90
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99	50	101	50
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	27	25	29	25

V. Monety.

Dukat holenderski	5	42	5	52
„ cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperjał rosyjski	9	58	9	70
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	23⅝	1	27⅝
100 marek niemieckich	57	50	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. lutego 1880.

godzina 2. minut 25 popołuniu.

Losy kredytowe	179.75	Węgier. kred.	304.60
Anglo-austr.	156 50	Unionsbank	122.75
Kolej Kar. Lud.	259.50	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	89.80	Kolej Alföld.	149.—
Kolej Elżbiety	192.—	Kolej Lw.-czer.	157.—
Węg. Nordostb.	142.50	Wied. Comnnal.	123.30
Węg. obl. p. w zł.	81.50	Galiz. indemniz.	97.25
Losy z r. 1864	175.50	Kolej siedmiog.	138.—
Renta węg. 6%	101.27	Losy tureckie	18.25
Bankverein	159.25	Rosy. rubel pap.	1.26⅞
Losy węgier.	117.30	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 17. lutego.

godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	304.70	Anglo-Austrjackie	56 90
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	89.25
Unionsbank	123.35	Napoleondor	9.34½

Rosyj. banknoty 1.26⅝. Usposobienie: silne.

Berlin d. 16 lutego.

godzina 5 minut 36 popołudniu.

Rosyj. bankn.	219.90	Akcje kredyt.	542 —
Lombardy	156.50	Galicyjskie	112.90
Kolej Rumuńs.	49 80	Austrjackie bankn.	173 30

Kasa galic. Tow. kredytowego

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów d. 17 lutego 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa: Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 3. po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 37 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany, o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik nasion" Mikołaja Wolińskiego, Nowy Świat l. 13.

Księgarnia Polska

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

Lwów, 14, plac Halicki,

otrzymała na skład główny:

Kornel Ujejski.

SMOK SIARCZYSTY.

Obrazki dramatyczne: 1. Precz! 2. Smok swat-m, — Cena 1.50., z przesyłką pod opaską 1.65.

M. Rodoć.

Piosnki i gawędy humorystyczne.

6 zeszytów, każ(d)y zeszyt 50 ct. Komplet 2 złr.

J. S. Chamiec.

Czem chata bogata.

Zbiór poezyj ulotnych.

Która? Poemat. Kartka z wspomnień paryskich. 1284 1 3

Cena każdego dzieła 2.50.

Wyszły z druku. Umiéję ne rozprawy: **Prof. dr. Smith:** Jak zapobiedz natychmiastowemu wypadaniu włosów? 20 pf. **Dr. Grant's Stahlbäder,** przewodnik zastósowany do natury do uchylenia osłabienia pacierzowego i nerwowego u kobiet i mężczyzn 20 pf. **Wdychania** benzonianu sody dla cierpiących na płuca i krtań, podług prof. dr. Rokitańskiego i dr. Schüllera 20 pf. **Prof. Wilma** o aparatach rozdzielających zioła. Niszczyciel grzyba jadowitego i reumatycznych podładów 20 pf. **Radcy sanitarnego prof. Weddenburga, aparaty tuszowe do ócz,** z uzupełnieniem co do leczenia zaleń ocznych i ropiących się wydzieleń zapalenia powiek, katarakty. Prospekt 20 pf.

Za nadesłaniem 20 pf. w markach pocztowych franco, przez **Verlag der Union,** Dresden. 1216 1—!

Majster stolarz

który robił przez lat 6 przy pałacu w Boryniczach, później lat 2 w Podniestrzanach, pokończywszy roboty, poszukuje miejsca przy jakiej fabryce u pp. Obywateli, czy to od sztuki czy hurtownej roboty. Adres: poczta Brzozdowce franco w Podniestrzanach Bazyli Grycko.

Zupełna wyprzedaż gotowych sukien męzkich

w handlu

Racheli Schwarzwald,

przy ulicy Wekslarskiej l. 9, w kamienicy Wp. Bobora. 1—2

najlepsze sukienne ubrania	od 10—18 zł.
oberoki [wierzchnia suknia]	„ 12—16 „
bundy rozmaite	„ 10—18 „
czarne ubrania	„ 15—20 „
dziecinne ubrania	„ 7—8 „
szlafroki	„ 8—12 „
pantalony	„ 3—5 „
pantalony z kamizelką	„ 6—8 „

trwać będzie tylko krótki czas.

Roman Wojczyński & L. Kisielewski we LWOWIE,

poszukują pomocnika, obznajomionego z handlem bławatnym. 1562 1—!

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach wszego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 5—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Nie powierzchowna, tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości.

Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej pietnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych, prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego [Nowa] l. 12. pierwsze piętro, drzwi Nr. 16, ordynuje od 9. do 1. przed i od 2. do 5. po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak: osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.**

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecjonalny sposób. 1332 4—?

DOBRA

na sprzedaż

do wyboru z pomiędzy 90) w Galicji, Bukowinie i Rossji, pod bardzo przystępnemi warunkami.

Wyłączne pośrednictwo powierzone **A. M. Orłowskiemu,** Lwów, Rynek 8. 1479 4 4

Nasienie buraków

pastewnych żółtych Oberndorf skich jest w skarbie Tłumacz po 36 ct. za kilo do sprzedania.

1585 4 12

Za pośrednictwem Administracji

Przyjaciela Domowego

[illegible] można u nas podpisanej, otrzymać jeszcze można roczniki tego pisma z r. 1872 do włącznie 1879 po 2 złr., dla szkół i czytelni ludowych zaś, po dawniejszej cenie zniżonej. Dalej: **Skorowidz pocztowy** wszystkich miejscowości w Galicji, z mapą za 1 złr. **Skorowidz statystyczny** [illegible] Galicji i Lodomerji [z mapą] [illegible] M. Stupnickiego, 50 ct. [illegible] z r. 1869 i 1870, 2 złr.

Nakoniec pojedyncze roczniki Przyjaciela Domowego z roku 1852, 1854, 1855, 1856, 1858 — 1862, 1875, 1876, 1877, 1878 i 1879, po cenie zniżonej. Wdowa po K. Stupnickim,

Lwów, ulica Franciszkańska 1 10.

Oryg. austr.

WINA

naturalne,

sprzedaje z dostawą do dworca kolei państwowej Mistelbach, bez opakowania za 56¼ litr

z roku 1876 białe	7 zł.	50 ct.
„ czerwone	8 „	
z r. 1878 i 1879 białe	5 „	
„ czerwone	6 „	50 „

Ferdynand Scholz,

kupiec w **Mistelbach,** Niż. Austrja. 1077 1—1

Nasiona na rok 1880,

świeże i niezawodne kwiatowe, jarzyn kuchennych, pastewnych, traw różnych i koniczyn, tudzież bukiety z kwiatów [illegible] i wieńce ślubne najmodniejsze poleca handel

Karoliny Geistler

„pod Wiosną" we Lwowie, Rynek l. 168 39.

Cenniki na żądanie wysyłam franco. 1451 6 6

Bilard

w dobrym stanie z wszelkiemi przyborami jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela się w Towarz. stolarzów pod l. 15, plac Bernardyński. 1537 3—3

Rzadnie i ochoczo grający najnowsze tańce na fortepianie dobrze od lat kilku znany Szan. Publiczności poleca się łaskawej pamięci. Adres: **Rynek Nr. 45 II. piętro** lub w składzie nut A. Schön. Na żądanie ma towarzysza ze skrzypcami.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki z [illegible] jako najskuteczniejsze [illegible] **Kalliksta Krzyżanowskiego.** **Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułki 50 ct.** wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji [illegible] 1374 18 ?

Gruntowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

[illegible]

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

[illegible] 1326 15—?

Szanowny Panie!

[illegible]

Starce pod Mor. Trebing d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

[illegible]

Dr. Rosy Balsam życia

[illegible]

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

[illegible]

We **Lwowie E. Eucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Samborze J. Alekslewicz apt., w [illegible] [illegible]

Odszczególniona dwoma medalami zasługi

Magnolina

jest wynikiem długoletnich badań i doświadczeń i przekonawszy się o jej znakomitej dobroci, polecam ją z tem przeświadczeniem, że jako środek odświeżający i upiększający płeć, niema sobie równego. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała, pod wpływem Magnoliny staje się miękką, przejrzystą i delikatną. Naskórek wygładza się, pory i zmarszczki na twarzy zupełnie nikną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, a trądziki, liszaje i pryszcze po kilkakrotnem użyciu tegoż znakomitego środka zupełnie ustępują.

Cena flakonika 1 złr. 50 ct.

J. Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

1523 2—?



FABRYKA MACHIN

i narzędzi rolniczo-gospodarczych

A. DAJEWSKIEGO i Spółki

w PODHAJCACH

poleca na zbliżający się sezon wiosenny:

udoskonalone **pługi stalowe samochody** systemu Sacka, **pługi** na system Ransoma Nr. 1, 2, i 3. Udoskonalone kilku narzędzi — **pługi silne korczunkowe—pluzki trzyskibowe,** podskibowe, **ogartywacze, extirpatory brony dyagonalne, siewniki szerokorzutne itp.**

Zwracamy także uwagę Szanownych P. T. właścicieli ziemskich na nasze najnowsze **udoskonalone młocarnie,** przewyższające wszelkie inne dotąd używane, pod każdym względem co do lekkości ruchu ilości i czystości omłotu, silnej i praktycznej budowy, w ogóle posiadające wszelkie zalety doskonałej machiny. Budują się te w różnych wielkościach, jedno, 2, 3, 4, 5, 6 konne, z wytrzęsaczami do słomy, trwałej konstrukcji i bez tych. Kombinowane i pojedyncze przenośne i stałe, poziome i pionowe jako też przewozowe. Z kieratami patentowanemi kombinowanemi, żelaznemi stałemi i przewoźnemi, różnej konstrukcji i wielkości, od jednokonnego do 8miokonnego.

Wszelkie inne machiny wchodzące w zakres wyrobów naszej fabryki, jakoto: **sieczkarnie, szrotowniki, gniotowniki, młynki, wialnie, sortowniki, szarpacze, krajacze, młocarnie do koniczu, pompy studzienne i do gnojówki itp.** polecamy w najlepszym wyborze z **najzupełniejszą GWARANCJĄ za doborowy materjał trwałe wykonanie i praktyczność w użyciu.**

Fabryka podejmuje urządzanie młynów sztucznych (amerykańskich). Mając własną odlewarnię i odpowiednie siły robocze, przyjmuje zamówienia na odlewy z żelaza i metalu, wykonuje staranne naprawę lokomobil, jakoteż rekonstrukcję machin zagranicznych i krajowych lub dostarcza części pojedyńczych podług próbek odpowiednie modele. Do ustawienia machin posyła fabryka łachowo uzdolnionych monterów.

Uwaga. Upraszamy uprzejmie naszych łaskawych odbiorców, o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż później wskutek licznych zgłoszeń niejesteśmy w możności pomimo usilnych starań wszelkim wymaganiom tak spiesznie jakbyśmy tego sami wymagali zadość uczynić, głównie przy restauracji machin podczas sezonu letniego.

Młodzieniec

z odpowiednią kwalifikacją gimnazjalną przyzwoicie wychowany, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant w aptece w Jezierzanach.** Wiadomość u właściciela. 1532 3—3

Goścowe płótno

przeciwko goścowi, padaczce, reumatyzmowi, [darciu członków i puchnieniu kości] zapaleniom skórnym, wszelkiego rodzaju kurczom w rękach i nogach, a szczególniej żyłom kurczowym, napuchnięciu członków, wywichnieniu, i kłuciu w bokach. Z pewnym skutkiem i jako pierwszy szybko leczący środek używać należy.

Pakiet z opisem użycia kosztuje 1. 5. podwój. gruby dla mocno cierpiących 2.10

Słynny lekarz *dr. Hufeland* mówi w swem dziele lekarskiem: „że są dwie słabości, przeciw którym sztuka lekarska w wynalezieniu silnego leczniczego środka długo daremnie szukać sie zdawała, a temiż są **gościec w głowie i podagra;** a tymże wynalezionym środkiem jest użycie powyższego płótna goścowego.

Również słynny:

Paryski

uniwersalny plaster

przeciw wszelkim możliwym ranom, wrzodom, bolączkom, odmrożeniu i nagniotkom. Słoik z opisem użycia kosztuje 35 ct.

V. Grabner

w Budapeszcie.

Skład komisowy u 1489 1—6

O. T. Wincklera,

we Lwowie, dom narodny.

Giełdowe operacje

załatwia najrzetelniej bank „Leitha" Wiedeń, Heidenschuss 1,

z zyskiem a to:

a] z tylko ograniczoną stratą; [premia 10 do 25 zł za 5.000 złr. efektami!]

b] czy kursa pójdą w górę lub spadną;

c] przy przyjęciu w depozyt, aż do czasu, kiedy papiery z korzyścią dadzą się sprzedać. **Spółkowe** interesa [tylko z pokryciem 10—85 zł. za 1000 zł. efektami].

Prowizja tylko 50 ct.

Rzetelne załatwienie wszystkich zamówień z prowincji, tudzież wszelkich do zakresu kantoru wymiany wchodzących zleceń. 1140 6—6

Powszechny kalendarz losowań z dodaniem ciekawej, pożytecznej i treściwej broszury bezpłatnie i franco.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1006 36 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintacha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

Podziękowanie.

Od 10 lat niewidziałem na jedno oko z powodu czarnej katarakty, a na drugie mało. Udałem się do Wgo dr. Józefa Kilarskiego okulisty i prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie, który przez umiejętną i zręczną operację przywrócił mi wzrok.

Za co zacny Mężu zechciej przyjąć odemnie dozgonną wdzięczność i najserdeczniejsze podziękowanie.

We Lwowie.

Leopold Łukasiński.

Poszukuje się

Administracji znacznych dóbr na Podolu

w dobrej glebie z poręczeniem za dochód i spłatą częściową inwentarza. Wiadomość X. X. poczta TARNÓW. 1566 1—2

Pewien we wszystkich gałęziach kupieckich doświadczony, dobrze po polsku mówiący urzędnik (Szlązak) 32 lat mający, posiadający ze swego dotychczasowego zatrudnienia jako **buchalter, korespondent, podróżujący, zarządca składów, dalej przy bankach towarów kolonialnych, żelaznych, składach komisowych w fabrykach portowych,** najlepsze rekomendacje, poszukuje od 1. kwietnia r. b. lub prędzej, posady swym zdolnościom odpowiednej. Łaskawe oferty pod **N. 2085** do 1220 1—1

RUDOLF MOSSE,

w Wrocławiu.

Wysokopienne szczepy

z koronami (jabłonki, gruszki) 4 do 5 letnie w bardzo dobrym gatunku po 50 do 60 ct., tudzież orzechy włoskie po 1 zł. są do nabycia u ks. Jerzego Czartoryskiego. Łaskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Więzownicy pod Jarosławiem. 1561 1—3

Francuski magazyn specjalności we Wiedniu,

Kärnthnerstrasse 8 w pod wórzu wysyła pod dyskrecją hurtownie i detailicznie po 1 zł. 5 ct za tuzin, najpewniejsze i najlepsze **prezerwatywy** z kanczuku i pęcherza rybiego zawsze najnowsze z pierwszej fabryki paryzkiej 1090

TIROLER SYRUP BRUST

Najpewniejszą pomoc przeciw cierpieniom szyi i piersi wszelkiego rodzaju, podaje aptekarza **O. Klementa,**

TYROLSKI SYROP PIERSIOWY,

nader przyjemnie aromatycznie smakujący, dający się najlepiej utrzymać **ekstrakt z najskuteczniejszych ziół Alp tyrolskich**

Do p. aptekarza O. Klementa w Inspruku!

Na początku ostrej zimy nabawiłem się gwałtownego kaszlu, bolów w piersiach i uporczywego zaflegmienia i na wielostronne do rady używałem ja i moja żona pański „Tyrolski syrop piersiowy". Już po kilku dniach użycia oboje pozbyliśmy się tych cierpień. Cieszę się bardzo, że mogę panu o [illegible] skutku pańskiego ekstraktu z ziół alpejskich donieść i zarazem najwyższe wyrazić podziękowanie.

Inspruk, w listopadzie 1879. **Otto Prechtler,**

jubil. c. k. dyrektor archiwum państwowego i literat.

Cena flaszki oryginal 1 złr. 1063 3—25

Główny skład u fabrykanta apt. **O. Klement w Inspruku.**

We **LWOWIE** w apt. Zygmunta Ruckera, w **STANISŁAWOWIE** w apt. Amirowicza.

UWAGA. Przy kupnie baczyć należy dokładnie na imię fabrykanta i na markę ochronną: Biała gwiazdka z monogramem na czarnem tle.

Uniwersalne maszyny do prasowania torfu i żelazne elewatory łańcuchowe

(PATENT)

przerabiające każdy gatunek torfu bez uszkodzenia, dostarcza pod gwarancją

L. Lucht w Colberg,

Maschinenbauanstalt und Eisengiesserei.

1219 1—6

Tuberkuły są do wyleczenia

Przez profesora Rokitańskiego nowy wynaleziony środek *Natron benzoicum,* do wdychania zapomocą

aparatu inhalacyjnego

(podług systemu S[illegible], jest jedynie pewnie działającym środkiem przeciw **tuberkułom i suchotom.** Powyższe aparaty po 4, 5½ 7 złr. wraz z przepisem użycia wysyła za zaliczeniem 1130 1—10

J. G. ZIEGER, Wien Graben 29.

Bandagen u. Chirurg. Instrumenten-Fabrikant.

Zakład chowu drobiu

w Radłowicach, (poczta Sambor.)

Od 1. marca, gdy mrozy ustaną, rozpocznie się rozsyłka jaj rozpłodowych od drobiu; mianowicie od kur: Bramaputra, Cochinchina biało, żółte, i kuropatwiaki, Creve-couer czarne i popielate, Houdans, Paduany białe i złote, Dorking, Hiszpany, Yokohamma, Złote Hamburgi, Srebrne Brabanty, srebrne Bantamy, jajo po 25 ct., od kaczek Aylesboury białych i z Rouens szarych jajo po 30 ct. Mniej jak 6 jaj od jednej rasy się nie sprzedaje. Opakowanie aż do 30 jaj 1 złr., stosunkowo więcej. Z żywego drobiu są na zbyciu różne rasy kury w sladkach po 1. 2. w doborowych egzemplarzach. Para kaczek Aylesboury angielskie duże opasowe 8 złr., 1 kaczor, 2 kaczek szarych z Rouens bardzo dużych 15 złr. Pojedyncze kaczory obu ras do krzyżowania z swojskiemi, dając w pierwszem pokoleniu znakomity rezultat, podług jakości po 4 złr., 5 i 6 złr. sztuka. Oprócz tego są na zbyciu szare pawie para po 15 złr. i różnych ras gołębie po umiarkowanych cenach. Przy zapytaniach uprasza się o markę na odpowiedź. Kupujących żywy drób uprasza się o nadesłanie połowy ceny, reszta za pobraniem. Obstalunki wysyłają się pocztą w tym porządku jak wpłynęły.

Dyrekcja.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez **W. Ottm Bernhard** w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp. itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gośćowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługją na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., ½ funta 2 zł. 75 ct., ¼ funta 1 zł. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneeberger w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Paté pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich; wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.

1088 3—12

Cierpienia gościowe, reumatyzmowe i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: bole nerwowe i reumatyczne, tudzież rwanie w twarzy, migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne afektacje serca, kurcze w żołądku i spodnich częściach ciała, powszechne osłabienie ciała, drzenie, osłabienie muszkułów, bole w zagojonych ranach, porażenie itp. uspokaja i leczy w nadzwyczaj krótkim czasie użycie przez aptekarzy **Jul. Herbabny we Wiedniu** *z ziół leczących wysokich Alp przyrządzony ekstrakt roślinny*

„Neuroxylin."

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagają żadne narkotyczne środki, przynosi wkrótce ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano **w cywilnych i wojskowych szpitalach** w wypadkach **najuporczywszego gośćca i reumatyzmu,** a w praktyce od dawna zyskał ten środek wzięcie. Neuroxylin pod względem pewnych i niezrównanych skutków jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najrzetelniejsze świadectwa sławnych **profesorów** i **lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Pisma uznania.

Do pana *Juljussa Herbabny* aptekarza we Wiedniu.

W ciągu mojej kilkoletniej służby przy c. k. straży skarbowej nabawiłem się różnorodnych chorób, a to: *boleści w członkach,* połączonych *z porażeniem,* których pomimo użycia najrozmaitszych leków i zachwalanych środków leczniczych nie mogłem się pozbyć, aż za poradą jednego z moich przyjaciół zacząłem używać pański **wyborny „Neuroxylin".** *Już po krótkiem użyciu sprawił mi ten środek ulżenie w cierpieniach, a po dłuższem użyciu tegoż odzyskałem na powrót zdrowie,* za co czuję się być obowiązanym złożyć szanownemu panu moje najuniżeńsze podziękowanie.

Plawalar (Bukowina) d. 25. stycznia 1879.

Teodor Zastawczan, c. k. strażnik skarbowy.

Ceny flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) *na gościec, reumatyzm i porażenie* 1 zł. 20 c., przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Sniatynie u N. Karaczewskiego. 10471 1—9

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.